ROK VI. WTOREK 8 GRUDNIA 1936 Nr. 49 (295)
PRINTED IN POLAND — OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ

ILUSTROWANY KURJER SPORTOWY

# RAZ DWA TRZY..

30 GR.



## NA NARTY!

# WĘGRZY GRAJĄ—ANGLICY STRZELAJĄ BRAMKI

## Międzypaństwowe zawody piłki nożnej Anglja—Węgry 6:2 (3:1)

*Londyn*, w grudniu.

Na stadjonie Arsenalu w Hinghbury odbył się we środę międzynarodowy mecz, szósty z rzędu od r. 1931, w którym przeciwnikiem reprezentacji Anglji była drużyna kontynentu. Jak poprzednio, tak i teraz Anglicy byli pewnymi zwycięzcami, a chociaż wynik nie oddaje sprawiedliwie różnicy sił, to jednak niebywała szybkość i energja napastników angielskich oraz przewaga kondycyjna zadecydowały o wysokiem zwycięstwie.

Po triumfach nad *Hiszpanją* 7:1, *Austrją* 4:3, *Francją* 4:1, *Włochami* 3:2 i *Niemcami* 3:0, kolej przyszła teraz na zwycięstwo nad *Węgrami* w imponującym stosunku 6:2. Przegrana ta jednak

**nie przynosi wstydu Węgrom,**

gdyż okazali się wysoko postawionymi piłkarzami i w dodatku bardzo „fair" walczącymi. Zresztą żadna drużyna w Anglji nawet remisu nie zdołała uzyskać, ale zato czas, kiedy się to zespołom kontynentalnym uda, *zbliża się już coraz bardziej*.

Punktualnie o godz. 2.30 popołudniu dał znak do rozpoczęcia gry

**sędzia francuski Leclerq**

obu drużynom, które ustawiły się w nast. sposób: *Anglja:* Tweedy (Grimsby Town), Male (Arsenal) i Catlin (Sheffield Wednesday), Britton (Everton), Young (Huddersfield Town) i Keen (Derby County), Crooks (Derby County), Bowden (Arsenal), Drake (Arsenal), Carter (Sunderland) i Brock (Manchester City). *Węgry:* Szabo (Hungaria), Vago (Booskai) i Biro (Hungaria), Lazar (FTC), dr. Sarosi (FTC), Dudas (Hungaria), Sas (Hungaria), Vincze (Ujpesti), Zsengeller (Ujpesti), Cseh (Hungaria) i Titska (Hungaria).

Warunki terenowe *nie były dla Węgrów sprzyjające*, gdyż skutkiem deszczu

**boisko było ciężkie, mokre,**

a piłka ciężka i śliska. To nie stanowiło w każdym razie handicapu dla gości. Powitano Węgrów sympatycznie, muzyka grała „kawałki" węgierskie, ale *rekordu z publicznością to nie było*, gdyż zebrało się

**tylko 35.000 widzów.**

Odpowiada temu i skromny dochód, wynoszący 5.000 funtów angielskich.

Węgrzy, którzy znali taktykę Anglików zaskoczenia swego przeciwnika zaraz z początku gry, nadali z miejsca

**ostre tempo**

i sami przeszli do energicznej ofensywy, co zdziwiło nieco widzów, zwłaszcza iż goście zdradzali dobre opanowanie piłki i potrafili przeciwnika swego zepchnąć na pole karne. Tam jednak

**brakło Węgrom decyzji i dyspozycji strzałowej**

i dużo pozycyj zostało zmarnowanych. W każdym razie *Cseh* doszedł do takiej pozycji, którą określić można za najlepszą w ciągu całego meczu, ale nie umiał jej wyzyskać, strzelając obok słupka. Również zaraz potem i *dr. Sarosi* zdecydował się na daleki strzał na bramkę, ale piłka chybiła celu.

Sytuacja była dziwna, bo Węgrzy, przy wielkim wysiłku i pracy miłej dla oka, potrafili napierać na bramkę przeciwnika, a ten tymczasem zaraz z niebywałem impetem przerzucił się do kontrofensywy i potrafił już od 25 min. sięgnąć po

**pierwsze sukcesy.**

Mianowicie udaje się wypad *Crooksowi* na prawem skrzydle i przerzucenie piłki na lewą stronę, gdzie nadbiegający *Brock* strzelił ostro i celnie na bramkę bez wahania tak, iż nikt z przeciwników *nie miał poprostu czasu na zatrzymanie go*.

Szybko nadszedł rewanż, bo w niespełna minutę później Cseh bezwzględnie najruchliwszy z napastników węgierskich uzyskał

**wyrównującą bramkę.**

W dalszym ciągu gry Węgrzy nie byli gorsi od swego przeciwnika,, a tymczasem *Anglicy osiągnęli zdecydowaną przewagę punktową*. Zasługa w tem wielka znowu *Crooksa*, którego akcja przygotowała znowu drugą bramkę Anglików, gdyż *Drake* zdobył ją w 34 min. właśnie z podania Crooksa.

W pięć minut potem znowu *Drake* podwyższa wynik do 3:1, gdy pięknie głową skierowuje piłkę do siatki węgierskiej. Przy wszystkich bramkach rzucała się w oczy

**niezwykła szybkość napastników angielskich,**

którzy w decydującym momencie tak błyskawicznie orjentowali się, iż riposta ze strony przeciwnika była *nie do pomyślenia*. Węgierscy obrońcy przez doskonałą grę pozycyjną mogli hamować akcję napastników angielskich, ale skoro któryś z nich już raz oswobodził się z nacisku przeciwnika i doszedł do piłki, to już nie było ratunku.

**Druga połowa**

rozpoczęła się przy stanie 3:1 dla Anglików, przyczem Węgrzy podobnie, jak na początku gry, przystąpili do energicznych ataków. Potrafiły je jednak bez większego trudu tyły angielskie zlikwidować, podczas, gdy defensywa gości tylko z największym wysiłkiem mogła oswobodzić się z nacisku gospodarzy.

Wyróżnił się w tym okresie przedewszystkiem *pomocnik węgierski Dudas*. Zresztą Węgrzy dość często *atakowali*, dr. Sarosi wysyłał często naprzód Sasa na raidy skrzydłem w stronę bramki angielskiej, ale nie potrafił on jednak uporać się z Catlinem.

Zwolna Anglicy zwolnili tempo, ale i Węgrzy, którzy wyczerpali się, nieu mieli tej sposobności wykorzystać. Ale mimo to *udaje się Węgrom* chwilowe zmniejszenie porażki, dzięki wspaniałemu strzałowi *Vinczego* (voley) po wypracowaniu pozycji przez Titskę. Nic dziwnego, iż bramka ta spotkała się z takim aplauzem u widzów, jakby ją zdobył angielski napastnik.

Sytuacja zaczęła tak wyglądać, jakby zwycięstwo Węgrów było jeszcze możliwem. Anglicy byli już tylko o *jedną bramkę lepsi*. Zaczęli oni jednak pracować teraz pełną parą, aby zabezpieczyć sobie zwycięstwo. Szabo ma ręce pełne roboty. Musi z trudem bronić wspaniały strzał Crooksa, a następnie i „główkę" Drake'a.

Węgrzy nie byli w stanie stawić należytego oporu. Atak za atakiem sunął na ich bramkę, aż wkońcu ich formacje obronne, po chwilowem powodzeniu,

**musiały wkońcu skapitulować.**

Coprawda już w 4 minuty po bramce Vinczego błąd Węgrów dopomógł do zapewnienia zwycięstwa Anglikom. Kiedy bowiem *Britton* strzelał rzut wolny przeciwko Węgrom, ci, stosując niepotrzebnie swój system „murowania", zasłonili przegląd swojemu bramkarzowi tak, iż on nie zdołał zorjentować się w sytuacji i piłka, idąca dość wolno, potoczyła się do bramki.

Anglicy, mając obecnie zwycięstwo zapewnione, nie zadowolili się tym sukcesem, lecz *podwajają teraz swoje wysiłki*. Szybko następują po sobie strzały *Drake'a* i *Crooksa*, które jednak *Szabo* przytomnie broni.

Teraz zkolei przychodzi *kolej na atak węgierski*, który napiera silnie. Vincze oddaje strzał, lecz Young broni w tak krytycznej sytuacji, iż bramkarz nie miał już możliwości na jakąkolwiek interwencję. Było jednak całkiem widocznem, iż *Węgrów nie stać na jakikolwiek skuteczny wysiłek*. Anglicy są coraz częściej przy piłce, ale mają do czynienia z grającą w wysokiej formie obroną *Węgrów*. Niestety *dr Sarosi* ze swojemi planami zasilania swych napastników piłkami i pchania ich do ofensywy *nie ma szczęścia*. Ani Zsengeller, ani Sas nie umieją sobie jednak poradzić z obroną przeciwnika, zaś niezwykle ostry strzał Tritscki obronił Tweedy brawurowo.

Od 21 min. następuje

**okres silnej ofensywy angielskiej;**

po centrze *Crooksa* Vago nie może dostać piłki głową, a tymczasem piłkę dostaje Drake i strzela nie do obrony w lewy róg bramki.

Następuje najpiękniejszy moment ofensywy węgierskiej, kiedy Sas podjeżdża pod bramkę angielską i podaje do Cseha, strzał jednak tego gracza broni z niezwykłą zręcznością *Tweedy*. Ostatnie rozpaczliwe wysiłki Węgrów pozwalają im na wzmocnienie swych ataków przy poważniejszych nawet szansach, ale napastnicy trafiają obok bramki, względnie zapóźno decydują się na strzał.

Okres ten przeszedł szybko i teraz już długi czas widziało się Anglików w przewadze. Ale i oni *grali wolniej*, jakby już zasłużyli na upragniony odpoczynek, choć gdy niebezpieczeństwo zaczyna się wyłaniać, szybkość ich wychodzi zaraz na jaw. Rezerwy ich sił fizycznych są *wprost niewyczerpane*, a oglądanie ich pięknych kombinacyj sprawiało prawdziwą satysfakcję.

W pewnym momencie dr Sarosi zdołał uratować tylko wybiciem piłki na róg, innym razem Crooks przenosi ponad poprzeczkę. Dwie akcje Drake'a kończą się w pierwszym wypadku przegraną w pojedynku z *Vago*, w drugi jego „główkę" uratował *Lazar* jeszcze na linji bramkowej.

Pod koniec wydaje się już, iż Anglicy, zadowoleni z wyniku, ograniczą się do jego utrzymania, gdy tymczasem w 43 min. pada jeszcze jedna bramka, ustalająca wynik, kiedy *Carter* z podania Brittona skierowuje głową piłkę do siatki.

Jeszcze parę zmiennych ataków z obu stron i na nich kończy się ten emocjonujący mecz.

# Ocena gry

Węgrzy ponieśli syfrowo wyższą porażkę np., niż Austrjacy, a nawet Niemcy, ale mogą mieć to zadowolenie, iż pokazali grę bardzo dobrą, miejscami *nawet pierwszorzędną*. Cyfry w danym wypadku zawodzą, ponieważ *przewaga Anglików była* w polu *znikoma*. Węgrzy mają te luki, co reprezentacja każdego kontynentalnego państwa, że *nie umieją swego ataku poprzeć odpowiednią energją*. Tymczasem Anglicy najwyższy wysiłek wkładają w walkę w tym momencie, gdy idzie o oddanie strzału na bramkę. W tym właśnie punkcie tkwi *tajemnica zbyt wielkiej różnicy bramek*, dzieląca obie drużyny.

**Zaciętość i szybkość.**

były temi zaletami, które towarzyszyły Anglikom w decydujących sytuacjach, przyczem przyznać trzeba, okazali się oni teraz *w pełni technicznie wyszkolonymi graczami*, opanowującymi w każdym momencie piłkę i wytrzymującymi tempo aż do samego końca zawodów.

Poza tem cechuje ich *niezwykła zdolność regu-*

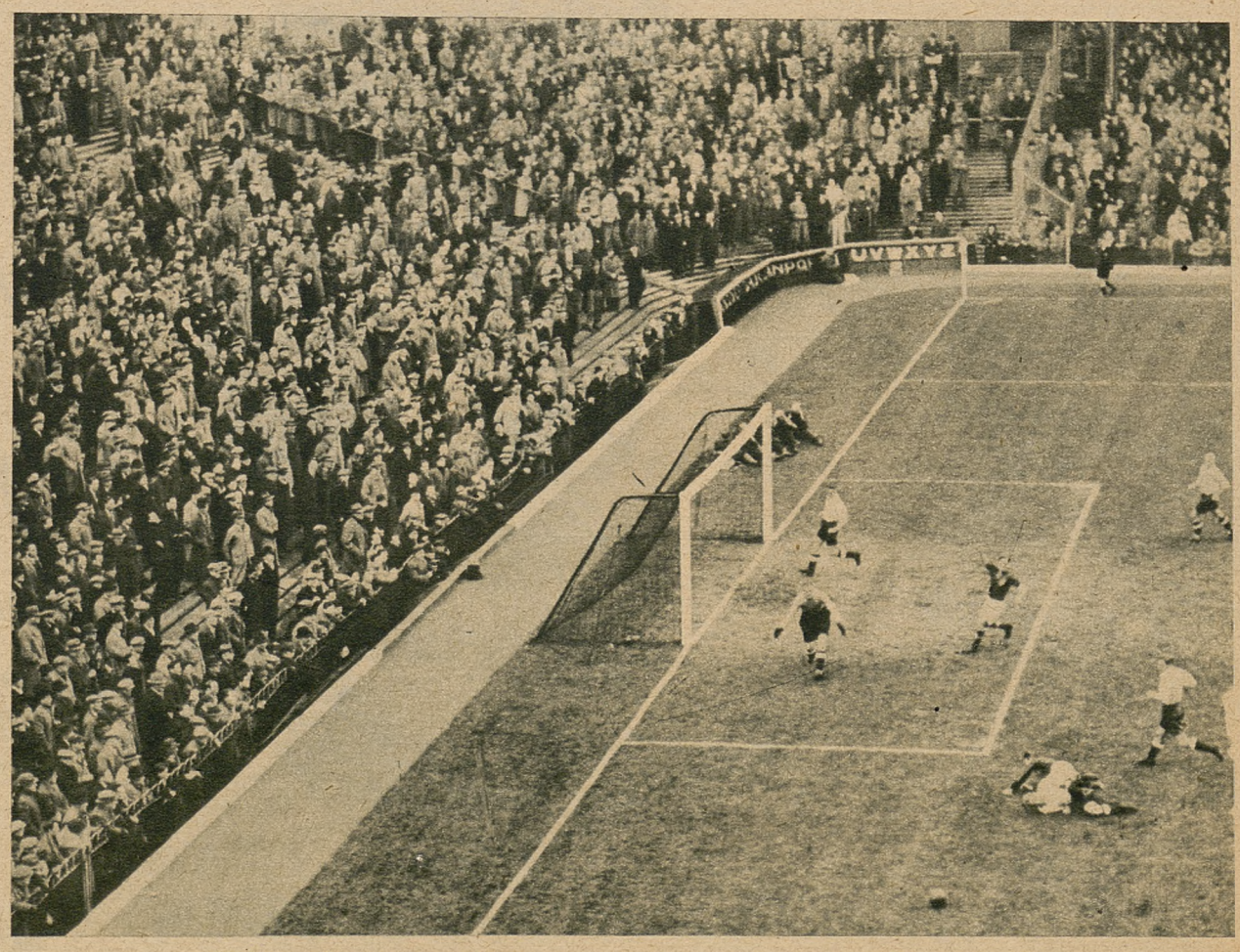

*Widok ogólny stadjonu Highbury w Londynie podczas meczu Węgry—Anglja.*





*Dwa zdjęcia z meczu Anglja—Węgry w Londynie. Na lewo: fragment, gdy bramkarz węgierski Szabo interwenjuje w groźnej sytuacji podbramkowej. Na prawo: bramkarz angielski Tweedy w akcji.*

*lowania tempa.* Umieją je oni zwolnić, gdy tego zajdzie potrzeba, gdy na to pozwala chwilowa sytuacja. Szybko natomiast przechodzą do walki w żywiołowem tempie, gdy grozi, iż nadchodzi dla nich moment zwrotny, niekorzystny. Uwydatniło się to najlepiej w drugiej połowie meczu, kiedy groziło przez pewien czas Anglikom, iż może przyjść wyrównanie. To też z miejsca przypuścili tak silną ofensywę, iż potrafili zawładnąć w pełni boiskiem.

### Tego nie potrafi żaden zespół na kontynencie,

choćby poprostu dlatego, iż żaden *nie dysponuje takiemi rezerwami sił*, jak angielscy piłkarze. Lepsza kondycja była zatem czynnikiem rozstrzygającym, t. zn. zdolność, ażeby wedle potrzeby regulować tak szybkość, jak i wysiłek.

Bogaty repertuar techniczny i tricków znamionował jednak *graczy węgierskich*, przedewszystkiem *dra Sarosiego* i *Cseha*, którzy zbierali wiele oklasków i zjednali sobie sympatję widzów. Ale nie umieli oni osiągnąć tego rodzaju klasy, co napastnicy angielscy, którzy walczyli jednak bez specjalnego systemu. Systemem jednak, kiedy nie ma się za sobą poparcia w odpowiedniej dozie zaciętości, siły i zdecydowania, niewiele można wskórać, Anglicy umieli wykorzystać 80 proc. nadarzających się im sytuacyj, podczas gdy u Węgrów można było pod tym względem zauważyć odwrotny stosunek.

Nauka z tego meczu pozostała ta sama, co przedtem. Piłkarze kontynentu będą w dalszym ciągu *podobać się* Anglikom, będą dla nich nawet w polu *równorzędni*, o ile dobrze zagrają, ale *bramki strzelać będą Anglicy*, przynajmniej na własnym terenie, a w szczególności w okresie, kiedy osiągną swoją normalną kondycję, wymaganą w ich zawodach mistrzowskich.

# Interesujące opinje o meczu

Znany dziennikarz sportowy angielski *Ivan Sharpe:* Austrjacy grali z większą werwą, Włosi byli szybsi od Węgrów, którzy jednak stanowią także znakomitą drużynę.

Dziennik angielski *„Evening News":* Węgrzy pokazali dobrą grę, Anglicy uzyskiwali zato bramki.

B. sekretarz Angielskiego Związku Piłkarskiego *Wall:* Znowu widziałem piękny futbal, który nas zachwyca.

Generalny sekretarz FIFA, *dr Schricker:* Węgierska drużyna grała dobrze, niektórzy jej gracze górowali nawet nad swymi rywali angielskimi. Dudasem zainteresowały się dwa kluby angielskie Everton i Derby County, prawdopodobnie bez powodzenia, gdyż przepisy angielskie nie dopuszczają zezwolenia na grę obcym graczom w drużynach angielskich.

Sędzia *Leclerq:* Wspaniała gra; 4:2 dla Anglji lepiej odpowiadałoby przebiegowi gry.

Trener związkowy Rzeszy Niemieckiej *dr Nerz:* Dobra i piękna gra; wynik cyfrowy nieco za surowy.

*Whittacker*, opiekun drużyny angielskiej: Węgrzy zasłużyli jeszcze na dwie bramki; od dwu lat, jak ich zobaczyłem w zwycięskim meczu z Anglją w Budapeszcie, nie nauczyli się w dalszym ciągu, że w polu karnem trzeba strzelać. Węgierscy napastnicy chcą jeszcze nawet bramkarza „przedriblować".

*Dr Fodor:* Powiem to, co słyszałem od pewnego Anglika: Gdyby drużyna węgierska umiała tak strzelać, jak gra, to byłaby najlepszym teamem na świecie:

Kapitan związkowy węgierski *dr Dietz:* Była to piękna gra, drużyna grała także dobrze przed bramką angielską, że jednak stosunek bramek tak wysoko wypadł, to przypisać trzeba okoliczności, że Anglikom udało się często pewne bramki obronić. Najlepiej podobał mi się Drake. Węgierska drużyna dokonała tego, czego od niej oczekiwałem.

W węgierskiem piśmie fachowem *„Nemzeti Sport" dr Mamusich* pisze m. in.: Węgrzy byli dla Anglików w polu równorzędnym przeciwnikiem. Gra była niezwykle emocjonująca, ale stosunek bramek zbyt wysoki. Drużyna węgierska zaprezentowała technicznie lepiej postawioną grę, na kondycję Anglików nie ma jednak żadnego środka. Szczególnie w pierwszej połowie zaprodukowali Węgrzy wspaniałe pod względem technicznym akcje, ale strzelać umieli lepiej Anglicy. Było także dla Węgrów uspakajającym momentem, że pierwszy „faul" w tej twardej, ale fair walce zawinił Anglik Bowden. „Brylantowej" technice węgierskiej do pauzy przeciwstawili Anglicy już 3 bramki. Myśmy dla piękności poświęcili skuteczność. Anglicy grali bez szablonu, zaskoczyli jednak przez swe szybkie akcje obronę węgierską, olbrzymią była ich przewaga kondycyjna.

# Węgry—Irlandja 3:2 (2:1)

*Dublin*, 6 grudnia. (tel). W niedzielę odbyły się w Dublinie zawody piłkarskie międzypaństwowe pomiędzy reprezentacją Wolnego państwa *Irlandji i Węgrami*, które wygrali *Węgrzy* w stosunku 3:2 (2:1). Dzięki temu zwycięstwu Węgrzy uzyskali zasłużoną rehabilitację po swej porażce w Londynie w stosunku 2:6.

Zawodom przyglądało się *30.000 widzów*. Pogoda była chłodna, ale słoneczna. Po porażce londyńskiej Węgrzy, *zmienili swą drużynę* w kilku punktach. I tak *Cseh* zagrał tym razem na prawem skrzydle, zaś *Toldi* przeszedł na środek napadu. W bramce na miejsce Szabo zagrał *Palinkas*.

Irlandczycy rozpoczynają energicznym atakiem jednak Palinkas broni we wszystkich sytuacjach. Dopiero w 15 minucie *Fallon* ostrym strzałem uzyskuje *pierwszą bramkę dla Irlandji*. Zkolei jednak coraz częściej dochodzą do głosu Węgrzy i w 20 minucie *Titkos* po pięknym solowym przeboju wyrównuje. Węgrzy atakują w dalszym ciągu i w 25 minucie z dobrego podania Titkosa *Cseh* uzyskuje drugą bramkę. Dalsze groźne ataki węgierskie rozbijają się o obronę Irlandczyków.

Po pauzie w 6 minucie *Toldi*, jak tank przedziera się przez obronę irlandzką i nieuchronnym strzałem zdobywa dla Węgrów *trzecią bramkę*. Irlandczycy odpowiadają ostrym atakiem, który w 15 minucie uwieńczony zostaje bramką.

Dalsze groźne ataki Węgrów, w szczególności groźny strzał. Vago zostają pewnie obronione przez bramkarza irlandzkiego *Turnera*. Zawody prowadził sędzia angielski p. *Nattras* wzorowo.

# F. A. C. (Wiedeń)—Śląsk 4:4 (2:1)

*Katowice*, 6 grudnia (Tel). Na boisku Pogoni w Katowicach odbył się w niedzielę mecz piłkarski zawodowej drużyny wiedeńskiej F. A. C. z reprezentacją Śląska.

Mecz rozegrany wobec 1.500 publiczności zakończył się *wynikiem remisowym 4:4 (2:1)*. Reprezentacja Śląska, składająca się z graczy *Naprzodu* z Lipin, okr. katowickiego i dwóch graczy *Śląska*, była zespołem *eksperymentalnym*, w którym miało zadebiutować kilku graczy.

Na następnym meczu rewanżowym z F. A. C., który odbędzie się we wtorek o godz. 2 na stadjonie w *Chorzowie*, kpt. OZPN wystawi znacznie silniejszą reprezentację z graczy *Ruchu i AKS*.

Reprezentacja Śląska mimo, że była eksperymentem, uzyskała *wynik zaszczytny*, grając na ciężkim terenie, pokrytym grubym śniegiem. Niewątpliwie Austrjacy górowali pod względem *zespołowości i techniki*, jednak nie potrafili się zdobyć na decydujące pociągnięcia pod bramką i zbytniem kunktatorstwem pozbawili się zwycięstwa.

Należy dodać, że Austrjacy, zmęczeni podróżą, nie starali się specjalnie o uzyskanie lepszego wyniku, pragnąc tylko nie wyjść pokonanymi. Walczyli oni przez cały czas *dość ambitnie i ofiarnie*, a gdy spostrzegli przy stanie 3:1 dla Śląska, że ich porażka może przybrać rozmiary szkodzące opinji klubu, wzięli się do roboty i w krótkim czasie zdołali uzyskać wynik remisowy.

Świadczy to *o dyspozycji strzałowej* drużyny austrjackiej, która potrafiła z defensywy przejść natychmiast do niebezpiecznego ataku.

### Mecz obfitował w ciekawe momenty.

Ślązacy grali ambitnie, przyczem wyróżnił się dobrze dysponowany atak z reprezentacyjnym graczem *Piecem i Bochnie* na czele. *God i Cebula* z eksligowego Śląska rozumieli się z nimi dobrze i czwórka ta stanowiła zawsze groźny zespół.

Gorzej przedstawiała się linja pomocy, gdzie nie było specjalnej harmonji. W trio obronnem zasługuje na uwagę debiut *Michalskiego* z Naprzodu, który po dłuższej przerwie z powodu kontuzji nogi wystąpił znowu i udowodnił swoimi wykopami i techniką rozbijania akcyj przeciwników, że jest graczem wysokiej klasy.

*Tatuś* w bramce, jak zwykle mało stylowy, bronił tym razem szczęśliwie i obronił Śląsk od większej ilości bramek. W każdym razie, o ile obrona strzałów dolnych wypadła zupełnie poprawnie, o tyle wobec strzałów górnych przy swym małym wzroście bramkarz Ruchu był *bezradny*.

### Drużyna austrjacka

miała najlepszego gracza w środkowym pomocniku *Fiali*, który okazał się mistrzem we wszystkich akcjach. Był on też wykonawcą w ostatniej niemal minucie wyrównującej bramki. Pozatem na wysokim poziomie umiejętności destrukcyjnych stała *obrona*, paraliżując ataki Ślązaków. — Atak austrjacki, nie umiejący wyrobić sobie dobrej pozycji pod bramką przeciwnika i zdobyć się na skuteczne strzały, *wypadł słabo*. W polu Austrjacy kombinowali pięknemi trójkątami, które będąc przyjemne dla oka, w skutkach okazały się *mało efektowne*. Mimo to Austrjacy porafili zdobyć się na dobry wynik.

Gra rozpoczyna się lekką przewagą Ślązaków, która nie przynosi spodziewanego rezultatu. Przeciwnie, *Austrjacy, zdobywają prowadzenie przez Kerna*. Śląsk wyrównuje w 14 minucie przez *Bochnię*. Prowadzenie uzyskuje w 22 minucie *Chlebek*, dobijając strzału Bochni. Wiedeńczycy dążą do wyrównania, lecz Tatuś brawurowo interwenjuje.

Po przerwie już w 3 minucie God „wystawia" Pieca, który z bardzo bliska zdobywa lekko *trzecią bramkę*. — Austrjacy widząc, że grozi im porażka, zabierają się do roboty i w 7 minucie w zamieszaniu podbramkowem *Wolf* dalekim strzałem zdobywa drugą bramkę. Rewanżuje się *Cebula* w 15 minucie: objeżdża czterech graczy i strzela do pustej bramki. Austrjacy czynią dalsze wysiłki i w 29 minucie *Wolf* uzyskuje trzecią bramkę.

Ślązacy mają jeszcze okazję do podwyższenia wyniku, jednakże Piec pudluje z bardzo dogodnej sytuacji. Pod koniec meczu *Fiala* uzyskuje 4-tą bramkę z dalekiego strzału. Sędziował p. Laband, słabo. Publiczności około 1.500 osób.

## PIŁKA NOŻNA ZAGRANICĄ

**Wiedeń**, 6 grudnia (tel.). Niedzielne rozgrywki piłkarskie **o puhar** dały następujące wyniki: **Admira—W. A. C. 6:2, Austria—Metallum 3:1, Wacker—Siemens 5:1, Rapid—Kolej Wschodnia 7:1, FC Wien—S. C. Wienerberg 3:1, Vienna—Merkur 5:0, Hakoah—AC Brigittenau 3:0.**

**Praga**, 6 grudnia (tel.). Niedzielne wyniki piłkarskie: **Sparta—SK Nachod 4:2, Teplitzer F. K.—DFK Komotów 14:1, Karlsbadzki FK—DFC Praga 0:3.**

## ANKIETA „RAZ DWA TRZY"

# JAK RATOWAĆ KOLARSTWO?

## *Głosy najwybitniejszych kolarzy warszawskich*

*Warszawa,* w grudniu.

Ankieta nasza zbliża się ku końcowi. Już teraz możemy stwierdzić, że spełniła ona swą rolę całkowicie, wyświetliła cały szereg zasadniczych bolączek polskiego kolarstwa i dała *sporo zdrowej nowej myśli.*

Jesteśmy pewni, że efekty naszej akcji *nie dadzą długo na siebie czekać.* Już dzisiaj mówi się szeroko w sferach kolarskich, że niektóre pomysły wysunięte w naszej ankiecie będą wzięte pod uwagę przez władze kolarskie, że zostaną zrealizowane. Mówi się także m. in. o możliwościach powrotu do pracy niektórych działaczy czy fachowców kolarskich, co pierwsi poruszaliśmy w naszej ankiecie.

Jednem słowem odnosimy wrażenie już teraz, że *akcja nasza zakończy się pozytywnie.*

* * *

W ankiecie naszej zabierają dzisiaj głos zawodnicy, kilku najbardziej wybitnych kolarzy Warszawy. Ich poglądy uzupełniają doskonale dotychczasowy bogaty materjał, zebrany w poprzednich artykułach i wywiadach.

### Artur Pusz z Warsz. Tow. Cyklistów,

wielokrotny mistrz Polski na torze i najszybszy krótkodystansowiec pierwszy ma głos.

Odwiedzamy go na jego własnej placówce, w magazynie rowerowym przy ul. Wareckiej. Jedyny obecnie następca dawnych szampionów toru Dynasowskiego, Tkaczyka, Szymczyka, Łazarskiego, Stankiewicza i Szamoty jest w doskonałym humorze. Zastajemy go zastanawiającego się nad niewątpliwie ważnem zagadnieniem. Oto naradza się z żoną nad wynalezieniem... *imienia dla swej czteromiesięcznej córeczki.* Skutkiem mego przybycia, ciekawa narada zostaje przerwana, a Pusz z wielką gotowością dzieli się z nami uwagami na temat bolączek kolarskich.

— Stworzenie instytucji kolarzy niezależnych — mówi Pusz — to jedno z pańskich pytań, prawda. Otóż przedewszystkiem trzeba sobie jasno powiedzieć, że

### niezależni to właściwie to samo co zawodowcy.

Może to byłoby i dobre, ale jedno pytanie — ktoś musi się tem zająć, ktoś musi tem *odpowiednio pokierować.* Nasi czołowi zawodnicy nadają się na wejście do takiej instytucji, ale *nie widzę odpowiednich osób na kierowników.* Przecież dla takiej grupy trzeba będzie organizować jakieś *ciekawsze imprezy,* trzeba utrzymywać kontakt z zagranicą, trzeba wysyłać naszych na tory zagraniczne. Któż to potrafi? Na czołowych stanowiskach pracują wprawdzie *ludzie dobrej woli,* ale posiadają oni

### poważne braki fachowe

i nie są w stanie poprowadzić tej pracy. Po większej części są to nadto ludzie bardzo zajęci i nie mający wiele czasu na pracę nad sportem kolarskim. Powrót paru prawdziwych fachowców do czynnej działalności, o czem się ostatnio wiele mówi, *przydałby się bardzo,* choć boję się czy czasem ci panowie, skutkiem kilku lat przerwy, nie odbiegli zbytnio od kolarstwa, czy nie stracili zabardzo kontaktu.

— A czego przedewszystkiem brak naszym kolarzom?— pytamy

— Polskiemu kolarstwu brak wielu rzeczy, ale może

## *przedewszystkiem sił kierowniczo-organizatorskich oraz trenerów*

Tylko pod warunkiem posiadania odpowiednich impresarjów, że tak ich nazwę, oraz trenerów można wprowadzić zawodowstwo. Mogę pana zapewnić, że polscy kolarze czołowi są *naprawdę doskonali,* a jeśli weźmiemy taki wyścig szosowy Warszawa—Berlin, to *nie byli oni gorsi od Niemców.*

Wyścigu tego nie wolno nam było przegrać właściwie, ale nie było się w stanie dać naszym kolarzom tego, co mają Niemcy. Dla osiągnięcia dobrego rezultatu trzeba przygotować się *wszechstronnie,* trzeba nietylko posiadać talent czy regularnie trenować, ale także mieć na sprzęt, łaźnie, masaże, gimnastykę, trenera, opiekę techniczną itp. A to kosztuje sporo. Wiem o tem aż nadto dobrze, bo na własnej skórze doświadczam co roku, dokładając conajmniej kilkaset złotych na sport kolarski. Cóż ma zatem robić większość kolarzy, kiedy oni nie mają nieraz na objad. Jak tu myśleć o zwycięstwach, o nabieraniu rutyny. Oglądałem niejedne wielkie zawody, widziałem mistrzostwa świata i miałem okazję stwierdzić, że dobre kierownictwo, racjonalna praca manażerów to

### połowa zwycięstwa.

Drużyna lepiej wyekwipowana ma zawsze *większe szanse.* Tak właśnie bywa podczas meczów szosowych polsko-niemieckich.

— Na zakończenie — mówi jeszcze po namyśle Pusz — powiem panu swój zasadniczy wniosek. Otóż uważam, że tak jak się szkoli zawodników, taksamo

### należy przeszkolić i kierownictwo.

Trzeba wysłać kierowników naszych zagranicę dla zapoznania się z systemem organizowania zawodów oraz wychowania i stosunku do zawodników. Jestem pewien, że wieleby skorzystali i wiele dobrego mogłby po powrocie przeszczepić na nasz grunt.

Zkolei zabiera głos w naszej ankiecie

### Wiktor Olecki (Iskra)

wicemistrz Polski w biegu szosowym i jeden z najwszechstronniejszych kolarzy polskich. Rozmowę naszą rozpoczynamy od wspomnień z Olimpjady.

— Nie wiem, jak nazwać mój start na Olimpjadzie, pechem czy nieszczęściem — mówi Olecki — przecież wszyscy polscy widzowie, którzy byli na mecie wyścigu olimpijskiego mogli stwierdzić, że zająłem w tym biegu zupełnie dobre miejsce, *najdalej chyba dziesiąte.* A tymczasem nie miałem zaszczytu być spostrzeżony przez komisję sędziowską, która mnie *zupełnie pominęła* w klasyfikacji i skutkiem tego drużyna polska nie została w konkurencji zespołowej punktowana.

Przechodzimy do spraw organizacyjnych w kolarstwie. Zapytujemy Oleckiego co sądzi o projektach stworzenia grupy kolarzy niezależnych.

— To nie jest nowy pomysł — mówi Olecki. — Już dwa lata temu zebrała się nas grupka koło dziesięciu zawodników i wraz ze znanym organizatorem kolarskim p. *Rokoszem*

### zainicjowaliśmy stworzenie grupy niezależnych.

Zwróciliśmy się z tą propozycją do Związku, który jednak nie poszedł na to. Teraz, jak słyszę, znów zaczęto głośniej o tem mówić. I słusznie, bo powołanie do życia takiej grupy *zrobić może wiele dobrego.* Jesteśmy po większej części biedni chłopcy, nie stać nas na opłacanie wszystkich kosztów związanych z treningiem, masażami, sprzętem itp. Jeśli stworzy się grupę niezależnych, wtedy będzie podstawa do uzyskania dla zawodnika pewnych zarobków z firm za reklamę.

Dzisiaj związek zabrania reklamowania firm przez zawodników, nic więc dziwnego, że *firmy nie interesują się sportem kolarskim.* Jeśli powołaną zostanie grupa niezależnych, wtedy będzie można reklamować rowery. I firma będzie miała reklamę i kolarze pieniądze na pokrycie kosztów treningu czy ekwipunku.

A pozatem można wtedy organizować rozmaite *biegi premjowe* na torze lub szosie, w których za osiągnięcie wyznaczonych minimów będzie można uzyskać pewne premje. Jestem pewien, że gdy byt kolarzy się poleprzy — i wyniki pójdą w górę. Przy dzisiejszych warunkach życia większości zawodników, niemożliwem jest przeprowadzenie naprawdę dobrego i regularnego treningu. Pozatem dzięki stworzeniu grupy niezależnych to także i ci amatorzy podciągną się znacznie, każdy bowiem będzie chciał dorównać swym lepszym kolegom.

— A czy organizacja takiej grupy nie wydaje się panu specjalnie trudną?

— Mam wrażenie, że *nie będzie to wcale trudne do przeprowadzenia.* Przecież wystarczyłoby stworzenie przy związku

### specjalnej sekcji dla niezależnych.

Sekcja ta opiekowałaby się nowostworzoną grupą, wydawałaby licencje, organizowałaby zawody. *Muszą to być jednak fachowcy,* którzy rozumieją nietylko sport kolarski, ale także i potrzeby zawodnika. Powinni oni umiejętnie układać programy zawodów i starać się o utrzymanie kontaktu z zagranicą. I to ostatnie nie jest takie trudne. Wiem dobrze, że w szeregu państw gotowi są wysyłać swych zawodników do Polski na zasadach rewanżowych t. zn., że na tych samych warunkach startowaliby nasi kolarze w obcych krajach.

Sprawa urządzania ciekawych imprez to *bardzo ważna kwestja,* gdyż nudne zawody zrażają publiczność. Może skutkiem tego, że nie posiadamy w Polsce krytego toru kolarskiego i że wobec tego odbywają się zawody nie przez cały rok — *publiczność zapomina o kolarstwie* i nawet ci, którzy interesowali się tym sportem w ciągu sezonu letniego, przestają się nim zajmować z powodu zimowej przerwy.

Słyszałem ostatnio, że istnieje projekt wybudowania takiego toru krytego w hali sportowej. To zrobiłoby więcej dla kolarstwa niż cały szereg innych projektów. Bardzo się cieszę, że w Szczęśliwicach powstać ma tor drewniany. *To świetny projekt,* jestem

### pełnym zwolennikiem torów drewnianych,

jeździ się na nich lepiej niż na betonowych. Taki tor w Warszawie to ratunek dla kolarstwa, ponieważ tory na Dynasach i Legji mają być przecież zlikwidowane.

— A może jeszcze leży coś panu na sercu, jeśli chodzi o kolarstwo — pytamy.

— Skorzystam z okazji tej ankiety — mówi Olecki — żeby poruszać jedną jeszcze sprawę. Chodzi mi o

### trenowanie młodszych kolarzy.

Przecież napewno wśród nas starszych już zawodników znajdzie się kilku conajmniej, którzy mogliby się zająć treningiem początkujących. Ja jestem gotów do prowadzenia takich treningów. Jestem pewien, że kilku innych zawodników również z ochotą się na to zgodzi. Możnaby na wiosnę podzielić młodszych kandydatów na kilka grup i każdy z nas zabrałby się do nich, trenując razem z grupą na szosie. Mogłoby to dać dobre wyniki.

Zapraszamy następnie do wypowiedzenia się na naszych łamach mistrza Polski w kolarskim biegu naprzełaj

### Wacława Starzyńskiego (Fort Bema).

I z nim rozmawiamy o projekcie stworzenia grupy kolarzy niezależnych. Starzyński jest również za tym projektem, choć *nie zapatruje się tak optymistycznie* na jego realizację, jak Olecki.

— Jeśli stworzy się grupę niezależnych, to *kolarze muszą mieć z tego prawdziwe korzyści* — mówi Starzyńsk. — Licencja niezależnego kolarza musi coś konkretnego dać zawodnikowi. Obecnie jestem amatorem i nic z tego nie mam, ale tak chcą przepisy. Jeśli podpiszę licencję niezależnego, to tylko wtedy, jeśli będą widoki na pewne dochody, które przedewszystkiem będzie można obrócić na trening i zakup sprzętu. A tymczasem firmy kolarskie *nie okazują specjalnego zainteresowania sportem kolarskim i zawodnikam.* Czy można być pewnym, że po stworzeniu grupy kolarzy niezależnych okażą one większe zanteresowanie, a zawody zaczną dawać większe dochody?

Kolarz niezależny *domagać się będzie premij i p[illegible] parcia,* a kto mu to wszystko da? Całą tą sprawą musieliby się zająć

### wytrawni organizatorzy,

którzy zapewniliby kolarzom ciekawe imprezy, opiekę i źródła dochodów na pokrycie kosztów treningu czy ekwipunku. Również i sam sposób wydawania licencyj niezależnych musiałby być regulowany w ten sposób, żeby tylko *prawdziwie najlepsi wchodzili do grupy.* W przeciwnym bowiem razie mogłoby dojść do tego, że *amatorzy wygrywaliby z niezależnymi,* co pogrzebałoby odrazu całą sprawę. Naturalnie, że jeśli te rozmaite przeszkody, o których wspominam, byłyby usunięte, wtedy stworzenie grupy niezależnych byłoby b. pożyteczne i sam będę się starał o taką licencję.

— Ale *chodzi przedewszystkiem o dobrą organizację* — dodaje Sartzyński — która niestety u nas *bardzo szwankuje.* Czy pan wie, że o nas, kolarzach, wie się tylko w lecie, a

### w zimie zupełnie się zapomina.

Jestem pewien, że władze kolarskie nie wiedzą, co teraz robimy, czem się zajmujemy, co nam brakuje, czy trenujemy i jak trenujemy. Nie zrobiono nic, jeśli chodzi o zaprawę zimową i zorganizowanie jakiejś gimnastyki, jakichs treningów dla podtrzymania formy. Zagranicą trenuje się cały rok, a *u nas tylko pół roku* — i tu leży może jedna z przyczyn, że przegrywamy nawet wtedy, kiedy przegrać nie powinniśmy. My wszyscy jesteśmy

### właściwie samoukami —

bo pozostawieni jesteśmy własnym naszym bardzo skromnym siłom i możliwościom. A jak się przypatrzyłem choćby podczas Olimpjady, czy wszystkich trzech wyścigów Berlin—Warszawa, w których brałem za każdym razem udział — to u Niemców opieka nad zawodnikami jest *o wiele większa.* A to ma bardzo duże znaczenie.

*A. Sz.*

## *B. mistrz Starogardu p. T. Drążkowski ma głos*

Ankieta nasza zainteresowała nietylko czołowych kolarzy stołecznych, ale także znalazła *żywy oddźwięk w kołach zawodników prowincjonalnych.* Ostatnio nadesłał nam także swoje uwagi *p. Tadeusz Drążkowski,* b. trzykrotny mistrz Starogardu i wicemistrz Pomorza, pracujący obecnie w zarządzie Koła Cyklistów w Starogardzie.

Obecny stan w sporcie kolarskim uważa p. Drążkowski jako *następstwo nieodpowiedniego kierownictwa oraz braku inteligencji w sporcie,* wywołanego znanym zakazem uprawiania sportu przez młodzież szkolną. Dużo poprawy może, zdaniem p. Drążkowskiego, wnieść

### ścisła współpraca kolarzy z firmami rowerowemi,

które powinny popierać zawodników. P. Drążkowski jest zdania, że należałoby *zrezygnować z udziału w wyścigu Warszawa—Berlin,* a na miejsce tego wyścigu wprowadzić *wyścig dookoła Polski w konkurencji międzynarodowej.* Dalej uważa p. Drążkowski (może nieco niesłusznie), że wypłata premij zawodnikom przez firmy *nie jest zawodostwem,* podczas gdy tem zawodostwem jest wypłacanie tych premij przez kluby.

Jak pisze nam p. Drążkowski, Koło Cyklistów w Starogardzie *nie jest członkiem P. Z. T. K.,* aczkolwiek należało ongiś do związku. Powodem wystąpienia był brak pieniędzy na nieistotne, zdaniem tegoż Koła, wydatki, związane z należeniem do związku. P. Drążkowski zapowiada jednakże, że z chwilą, gdy stosunki w Związku ulegną zasadniczej poprawie, wówczas zgłosi swój akces do P. Z. T. K. nietylko Koło Cyklistów w Starogardzie, ale także podobne organizacje z Tczewa, Kościerzyny i z in. miejscowości.

# SEZON PIŁKARSKI W CZĘSTOCHOWIE
## ROZPOCZĘTY

*Częstochowa,* w grudniu.

Piętnasto-minutowa dogrywka między Skrą a Victorią oraz powtórzenie unieważnionego meczu między Skrą a Częstochową, *zamknęły oficjalny sezon mistrzostw piłkarskich w Częstochowie,* który, trzeba to silnie podkreślić odbył się *w warunkach, mocno odbiegających od normalnych.*

Mistrzostwa rozpoczęły się *od pobicia sędziów jednocześnie na dwóch boiskach.* Surowy wymiar kary na sprawców tych ekscesów, miał zapobiec powtórzeniu się podobnych zajść na boiskach.

Niestety, dożywotnia dyskwalifikacja *nie odstraszyła śmiałków* i jeszcze nie minęły trzy tygodnie, a znowu na zawodach A-klasowych, gracz ze średniem wykształceniem — czynnie znieważa sędziego.

Ukoronowaniem tak „urozmaiconego" sezonu było pobicie sędziego *przez piłkarza, b. sędziego,* który mimowoli podkreślił *konieczność uzdrowienia stosunków wśród sfer sędziów piłkarskich.* — A zatem w bilansie tegorocznych mistrzostw figurują cztery dożywotnie dyskwalifikacje, co w porównaniu do lat ubiegłych, stanowi *„zwiększenie obrotów" o 600 proc.*

Byłoby jednak błędem nie do naprawienia, *zrzucać winę w 100 proc. na zawodników,* izolując jednocześnie *sędziów, niejednokrotnie moralnych sprawców zajść.* Tak się złożyło, że W. S. S. Kiel. OZPN-u cierpi na brak elementu inteligentnego, w sprawach piłkarskich b. mało orjentującego się i traktującego funkcję sędziego jako źródło ubocznego zarobku (diety). Zdarza się bowiem nawet, że niektórzy sędziowie zastrzegli sobie prowadzenie zawodów *tylko na wyjazdach,* w Zawierciu, Myszkowie, Radomsku i Łazach, natomiast odmawiają kategorycznie prowadzenia zawodów w Częstochowie, nie uprawniających do pobierania diet.

Jeszcze inna kategorja sędziów prowadzi zawody *tylko towarzyskie* i to z drużynami zamiejscowemi, które to zawody gromadzą zazwyczaj lepszą publiczność.

Nic więc dziwnego, że do zawodów mistrzowskich desygnuje się „resztkę". Rezultat: *silne rozgoryczenie zawodników i klubów* — częstokroć niemiłosiernie krzywdzonych — w wypadkach zbyt rażąco niesprawiedliwych orzeczeń.

Ten stan rzeczy dłużej *tolerowany być nie może.* Sędziowie muszą być odpowiedzialni za swe orzeczenia nietylko przed własnem sumieniem, zbyt często elastycznem, ale również *przed opinją publiczną!*

Jak już powyżej zaznaczyliśmy, rozgrywki rundy jesiennej zostały ukończone. Bez udziału Brygady, minęły one pod znakiem *b. słabego zainteresowania* ze strony publiczności, która swą uwagę skierowała wyłącznie na emocjonujące rozgrywki *o wejście do Ligi.*

Z tego też względu rok 1936 zapisał się w historji piłkarstwa częstochowskiego złotemi literami. Jeszcze nigdy żadna drużyna okręgu kieleckiego nie brała udziału w finale A-klasy ogólnopolskiej. Wyeliminowanie tak silnych przeciwników, jak *CKS* (Zagłębie), *Skoda, ŁTGS* i *Unja,* stanowi olbrzymi sukces Brygady. Nic to, że drużyna uległa takim potentatom piłkarstwa, jak *Cracovia, AKS,* czy nawet *Śmigłemu* mającemu za sobą dużą rutynę; nic to, że w końcowym efekcie, Brygada zajęła czwarte i ostatnie miejsce w zaciętym turnieju o wejście do Ligi.

Jako zdobycz realna, pozostało *bogate doświadczenie,* drużyna *zahartowała się w ogniu trudnych, i jakże wyczerpujących, rozgrywek o wejście do Ligi;* społeczeństwo częstochowskie miało możność poznać i ocenić *różnicę w klasie,* dzielącej zespoły miejscowe od czołowych drużyn klasy A Polski, zostało *przygotowane do przyszłych bojów,* — być może, — w Lidze; został *wyszkolony zastęp ludzi do objęcia kierowniczych stanowisk w sporcie,* obznajmionych z najważniejszemi zasadami organizacyjnemi i wychowawczemi; już się nie powtórzą niesławne perypetje Brygady w Wilnie, będące karygodnem, ale usprawiedliwionem przeoczeniem nie orjentującego się w drażliwej sytuacji kierownictwa Brygady.

Wracając jeszcze do mistrzostw rundy jesiennej, pokrótce zaznajomimy Czytelników z ogólną sytuacją, jaka się wytworzyła po ukończeniu rozgrywek mistrzowskich. Na czoło tabeli nieoczekiwanie wysunęła się *Częstochówka,* tracąc zaledwie jeden punkt i odsuwając się od najbliższego sąsiada *Turystów,* różnicą 3 pkt.

Czy uda się jej utrzymać zdobyty dystans i przewagę nadal w rundzie wiosennej — przedwcześnie jest o tem pisać.

Trzeba się jednak liczyć *z ponownym szturmem Brygady na pozycję Częstochówki.* Dysponując równą ilością punktów, znakomitą trójką obronną, bojowym napadem, zasilonym graczami tej miary, co *Gątkiewicz* z ŁKS-u i *Cichecki* z Turystów, Brygada niewątpliwie kroczyć będzie od zwycięstwa do zwycięstwa. To też pozostałe kluby, a zwłaszcza *Turyści, Warta, Skra i Częstochówka,* stoczą zaciętą walkę *o wicemistrzostwo.*

Po raz pierwszy w bież. roku rundę jesienną rozgrywają również *kluby klas niższych.* W klasie B, prym wodzi benjaminek, *Raków,* który bez porażki z jenym zaledwie remisem *zdobył bezapelacyjnie mistrzostwo* jesienne, będąc zarazem 100-procentowym kandydatem na wejście do klasy A.

Pozostałe drużyny podawnemu tkwią na zdobytych pozycjach, nie zdradzając ochoty do ich opuszczenia i dążności do podźwignięcia się z upadku. To też charakterystyczną cechą piłkarstwa częstochowskiego jest to, *że do góry pną się kluby młode,* zdradzające niezwykły zapał do pracy i wytrwałość. W nich też leży przyszłość piłkarstwa częstochowskiego.

Bilansując ub. sezon, możemy ze spokojnem sumieniem dopisać po stronie „ma" *olbrzymią nadwyżkę,* która pozwoli miejscowemu piłkarstwu na przetrwanie chwilowej depresji moralnej, *oczyszczenie zatrutej atmosfery* i zajęcie *godnej pozycji* w piłkarstwie ogólno-polskiem.

*B. F.*






***Uśmiech sportowca***

# POGROM KIBICA

*Agamemnon Piesek* kochał sport. A że miłość, to *cygańskie dziecię,* więc stale *cyganił* przy wchodzeniu na mecze piłkarskie i szwarcował się zręcznie przez parkan. Dostawszy się na plac, poprawiał ubranie i z miną Rockefellera, który jeszcze na dokładkę wygrał stawkę na loterji, zajmował miejsce na trybunie. Jeszcze nim piłkarze wbiegli na boisko, robił głośne uwagi w rodzaju:

— No, gdzież są ci partacze?

— Mogliby już zaczynać tą kopaninę! Czy im się zdaje, że my będziemy cierpliwie czekać na ich niezdarne wygłupianie?

— O, o, patrzcie, jest sędzia! Wygląda, jak *kalosz o numer za duży!...*

Publiczność, jak to publiczność. Spoglądała z szacunkiem na pana *Pieska,* jakby był co najmniej rosłym *buldogiem.* A pan Piesek pozwalał się łaskawie poczęstować najbliższemu sąsiadowi papierosem i mówił niedbale, uśmiechając się subtelnie, jak człowiek, któremu nie obce są wszystkie tajniki tego w piłkę kopanego sportu.

— Phi, nie takie rzeczy widywało się w Berlinie!... Ale cóż? nie można *co tydzień* jeździć do Berlina, czy do Paryża... Zresztą — trzeba popierać własnych partaczy...

Gracze wbiegli. Pan Piesek naturalnie nie bił brawa.

— *Szkoda rąk* — pouczał swego sąsiada, pana z szumiastym wąsem i pokornemi oczami, któremi mierzył z szacunkiem pana Pieska. — Ręce, kochany panie, przydadzą się, jak będziemy dawali szkołę *sędziemu...*

— Skąd pan szanowny wie, że będzie trzeba? — ośmielił się wtrącić wąsal. — Może będzie dobrze sędziował...

— Ten? Ten *ryży?*

— On jest brunet, jeśli mnie oczy nie mylą...

— Brunet?... Hm... No, bo przemalował włosy po ostatnim meczu w Katowicach, gdzie mu tak obrobili twarz, że nie wiedział poprostu, gdzie ma lewy policzek, a gdzie prawy!

Mecz rozpoczął się odrazu ostro. Obie drużyny chciały koniecznie zdobyć cenne punkty. Pan Piesek był podniecony, ale starał się tego nie okazywać.

— Ordynarna kopanina i tyle — mruczał.

Wąsal nie posiadał się z radości; *nie posiadał* również więcej papierosów, co mocno zdenerwowało pana Pieska, który z zasady *cudzopalił.*

— Czego pan się tak *cieszysz?* Teściową panu kopią, czy jak? Zwykłą piłkę, zwykłe dryblasy!

— Ale panie — entuzjazmował się wąsaty jegomość — jeżeli „Purpurowi" strzelą „Klajance" jeszcze jednego gola — to wygrałem pięć złociszów w gotówce i pół litra *we flaszce...*

— To pan założyłeś się z kimś? — spojrzał pan Piesek z zainteresowaniem na zadowolonego sąsiada.

— Tak panie! Mój syn, który *chodzi na uniwersytet* — wstawiać szyby, powiedział mi, że *w Anglji* też tak zwane gentlemany zakładają się *o każden jeden* wynik.

Pan Piesek uśmiechnął się pod nosem, który był *grecki,* jak chałwa.

— Oczywiście! Ale tam zakładają się o *funty...*

— Dobra, to my też założmy się o *funt* salcesonu...

Pan Piesek skrzywił się dystyngowanie i odwrócił się *plecami,* jakie miał dzięki teściowi w pewnym banku, do wąsala. Drugi sąsiad, ten z lewej, miał minę ponurą, jakby spalił siedem *wsi,* a stanął *frontem do ósmej.*

— *Cham!* — szepnął p. Piesek, wskazując nieznacznie na wąsacza.

wąsacza.

— Co *mam?* — spytał ponury sąsiad z lewej.

— Nic pan nie ma, tylko *cham!*

— *Kocham?...* Co mnie to obchodzi, że pan kochasz? — odburknął niegrzecznie sąsiad i otulił się starannie w palto z niewinnym barankiem na szyi.

Pan Piesek był zły, że sąsiad z lewej wyraźnie go ignoruje. I to jego — człowieka, który na meczach piłkarskich czuł się, jak u siebie w domu!

— Jak się panu szanownemu podoba ten mecz? — spytał chytrze.

— Pierwszorzędny! *Wisiorek z „Kłajanki"* gra *pierwsza klasa* z miękkiemi siedzeniami, tylko że ich bramkarz gra, *jak noga* od bilardu!

Pan Piesek spojrzał na swego wroga zezem.

— A ja uważam, że Wisiorek jest do chrzanu, a natomiast bramkarz „Kłajanki" jest kapitalny... A dlaczego pan jest taki ponury?

— Bo mnie bolą zęby po prawej stronie.

— Aha. No, masz pan swojego Wisiorka, jak się wykopyrtnął! Ha! ha!.

— No, jak mu ten dryblas podstawił *kopyto...*

— Tylko nie kopyto, mój panie! To jest *Gołąbek II,* najlepszy gracz na boisku!

— Gołąbek *drugi?* Że też zawsze musi być gołąbków *do pary!...*

— He, he, pan zaczyna dowcipkować, widzę, że ból *przeszedł?*

— Tak, *przeszedł* z prawej strony *na lewą!*

Pan Piesek denerwował się coraz bardziej. Pan z lewej strony z bólem z prawej strony — ignorował go bezczelnie.

— Czy pan wie, panie ładny — rzucił nagle ordynarnie — że ja na mecze piłkarskie chodzę 20 lat i grywałem już wtedy, kiedy pan jeszcze mleczko pił *prosto od piersi?*

Pan w wydrze wzruszył ramionami.

— A nie wie pan przypadkiem, jak się *według nowej pisowni* pisze: p ę t a k, przez *ę,* czy przez *„en"?...*

— Z dzwońcami nie rozmawiam! — krzyknął. — *Chamulec niebezpieczeństwa* pan jesteś!

I przesiadł się na inne miejsce.

Tej nocy spał kiepsko. Przejście z nieznajomym w wydrach kosztowało go sporo zdrowia. Nazajutrz — wstał wcześnie, bo musiał iść do banku, gdzie dzięki protekcji teścia miał dostać posadkę biurową, po długich miesiącach bezrobocia. Wyglądał marnie i czuł się źle. Rączym tramwajem pojechał do banku. Było jeszcze pustawo.

— Pewnie dyrektora jeszcze niema... — pomyślał.

*(Dokończenie na stronie 6-tej)*

# Bokserzy Warszawy biją reprezentację Stuttgartu 9:7

*Warszawa*, 6 grudnia (Tel). Na otwarcie międzynarodowego sezonu bokserskiego rozegrany został w Cyrku warszawskim wobec 4000 widzów *międzymiastowy mecz bokserski Warszawa—Stuttgart*. Drużyna niemiecka była właściwie zespołem reprezentacyjnym *całego okręgu wirtemberskiego*, dwóch tylko bowiem zawodników pochodziło z samego Stuttgartu, a reszta z Ulm, Heilbornu czy Mannheimu.

Jak nam przed meczem powiedział kierownik drużyny gości, p. Boehm, był to *najsilniejszy zespół*, na jaki stać było okręg wirtemberski, zespół specjalnie się do polskiego tournee przygotowujący i opierający swój skład na zasadzie *specjalnych zawodów eliminacyjnych*.

Znając wartość boksu niemieckiego, daleko lepiej rozbudowanego niż w Polsce, liczyćby się należało ze zwycięstwem gości, uchodzących za jeden z najsilniejszych zespołów Rzeszy.

Tymczasem

### spotkał nas zawód.

Drużyna warszawska, osłabiona w dodatku w ostatniej chwili nieobecnością *Pisarskiego*, którego wezwano do chorej matki, rozprawiła się z przeciwnikiem *w sposób zdecydowany*.

Wynik nie jest wprawdzie wysoki, ale przecież gdyby nie nieobecność Pisarskiego, byłoby 11:5 z całą pewnością. Warszawa prowadziła po wadze półśredniej *w stosunku 9:1* i miała po pięciu walkach mecz wygrany. Ale brak Pisarskiego i słaba forma bolączki polskiego pięściarstwa, tj. wag ciężkich, zmniejszyła różnicę do 9:7. W każdym razie, jesteśmy pewni, że nawet nasi przeciwnicy uznają wyższość zespołu warszawskiego.

Zamiast ósemek, reklamowanej zwycięzców Rzymu, Bazylei czy Luksemburga, zobaczyliśmy

### zespół dosyć przeciętny,

reprezentujący raczej *wyrobników sportowych*, niż talent czy polot. Była to typowa średnia drużyna niemiecka, jakich Rzesza posiada wiele. Nie technika czy talent, lecz *przedewszystkiem kondycją, ambicja i pracowitość* były podstawami przeciwników ósemki warszawskiej. Bokserzy Stuttgartu wykazali bardzo *dużo wytrzymałości i odporności*, ale to wszystko zawdzięczają przedewszystkiem treningowi. Czy ktoś z członków drużyny zdoła się w przyszłości wybić wysoko — *bardzo wątpimy*.

Bojowość i przeciętność charakteryzują każdego z ośmiu zawodników zespołu gości. Ponad poziom wybił się może *Zeller*, który potrafił być dla Seweryniaka przez dwie rundy conajmniej równorzędnym przeciwnikiem i dopiero po ostatnich ciosach rutynowanego zawodnika warszawskiego opadł na siłach.

Doskonale spisał się także przedstawiciel wagi piórkowej *Ostlaender*. Umiał on sobie znakomicie radzić z Kozłowskim, którego często i skutecznie trafiał. Zasłużył on nawet na zwycięstwo w tej walce. Przereklamowano stanowczo zawodnika Helda. Zawiódł on jednak oczekiwania. Dał sobie wprawdzie radę z nierutynowanym i słabym fizycznie Miksem, ale odnosiliśmy wrażenie, że *Pisarski pokonałby go wysoko*.

Obaj najlżejsi niewiele jeszcze umieją, ale okazali dzielną postawę i wytrzymałość. Obaj najcięższi *nie są gwiazdami*. Ackerman walczy bardzo dziwnie. Uzyskał on wprawdzie zwycięstwo nad niedysponowanym Dorobą, dzięki przewadze w pierwszej rundzie, ale nierozstrzygnięty wynik byłby tutaj może słuszniejszy.

W ten sposób wyrównała się krzywda Ostlaendera w wadze piórkowej.

*Schedler*, młody przedstawiciel wagi ciężkiej, okazał wiele szybkości. Co w tej kategorji znaczy bardzo wiele. Odnosimy wrażenie, że z niego w przyszłości będzie można najwięcej wykrzesać.

Przechodzimy teraz do

### charakterystyki zespołu warszawskiego.

Był on bardziej *wyrównanym*, okazywał naogół więcej otrzaskania meczowego i więcej wiadomości pięściarskich.

Najbardziej podobał się chyba *Polus*. Pod względem technicznym górował on o klasę nad Bandelem. Walczył z niezwykłą rutyną i ekonomją ruchów, ale odnosimy wrażenie, że dzisiejsza jego forma jest nieco niższą, niż na wiosnę. Akcji jego brak świeżości i polotu, a nosi cechy raczej schematu. Bandel był ponadto idealnym do pokonania przeciwnikiem dla stylu Polusa.

*Seweryniak* trafił na groźnego przeciwnika. Zeller był trudną do pokonania zaporą i replikował na akcję Polaka bardzo dzielnie. Seweryniak jednak z żelazną konsekwencją wprowadzał w czyn swe taktyczne zadanie i w trzeciej rundzie doczekał się efektu.

*Czortek* przez cały prawie czas górował nad Ottem i odniósł może najbardziej wyraźne zwycięstwo. Ciosu swego nie poprawił on jednak wcale.

Co do *Kozłowskiego* to dawno nie otrzymał on tylu ciosów co od Ostlaendera, zwłaszcza w pierwszych fazach walki. Tylko końcowym atakom zawdzięcza Kozłowski remisową decyzję. Kto wie, czy *Kowalski* nie byłby odpowiedniejszym w tej walce.

*Rundstein* wygrał wprawdzie, ale *następcą Rotholca nigdy chyba nie będzie*. Dużym talentem jest niewątpliwie Miks, ale posiada zamało przygotowania do walk międzynarodowych, dlatego starczyło mu sił tylko na połowę spotkania.

*Doroba stoi ciągle w miejscu* i nie potrafi przeprowadzić walki myślowo. To samo *Blum*. Obaj jednak b. odporni na ciosy.

Poziom meczu niewysoki, a *walki w sumie nieciekawe*.

## Przebieg spotkania

Waga musza: Rundstein (W) wygrywa z Statterem (S) na punkty. W pierwszej rundzie Niemiec trafia przeciwnika dwukrotnie z lewej, skutkiem czego Rundstein zaczyna walczyć b. uważnie, *a nawet bojaźliwie*. W drugiej rundzie Warszawianin dochodzi do głosu i utrzymuje nieznaczną przewagę do końca.

Waga kogucia:: Czortek (W) zwycięża Otta (S) na punkty. Czortek atakuje cały czas i szczególnie w pierwszej i trzeciej rundzie panuje zdecydowanie na ringu. Jego cios jest jednak o wiele za słaby, by zrobić komuś krzywdę.



*Bokserzy Stuttgartu w oknie wagonu podczas przejazdu przez Polskę.*

Waga piórkowa: Kozłowski (W) remisuje z Ostlaenderem (S). Niemiec jest szybszym od Polaka i częściej dochodzi do głosu. Kozłowski poluje na dogodny moment do k. o. i odczuwa się odrazu, że jeśli nie znokautuje przeciwnika, to przegra na punkty. Polak nie kryje się prawie wcale i zbiera moc ciosów. W drugiej rundzie udaje się Kozłowskiemu dobry sierp, po którym *Ostlaender idzie nawet na chwilę na deski*. Niemiec wykazuje jednak dużo odporności i do końca odpowiada na każdy atak celnym ciosem.

Waga lekka: Polus (W) wygrywa z Bandelem (S) na punkty. Polus walczy spokojnie i ekonomicznie. Ma on dosyć łatwego dla siebie przeciwnika i góruje dosyć wyraźnie nad nim. Bandel ustępuje mu bowiem pod względem technicznym bardzo znacznie.

Waga półśrednia: Seweryniak (W) wygrywa z Zellerem (S) na punkty. Seweryniak obiera z miejsca swoją zwykłą taktykę, polegającą na niszczeniu sił przeciwnika. Swą destrukcyjną robotę przeprowadza konsekwentnie, ale z trudem, gdyż Zeller spisuje się dzielnie i nieraz umiejętnie punktuje. W trzeciej rundzie obaj słabną. Pod koniec spotkania udaje się Seweryniakowi prawym krótkim prostym *sprowadzić Zellera na deski* i od tej chwili Warszawianin ma już wyraźną przewagę. Zeller jest oszołomiony, ale gong ratuje go od k. o.

Waga średnia: Held (S) wygrywa z Miksem (W) na punkty. Miks wyraźnie speszony, a nadto *lżejszy od przeciwnika o 4 kg.*, obiera system defensywny, ograniczając się do kontrowania, zresztą bardzo umiejętnego. W pierwszej rundzie Miks nie jest wcale słabszym od szybkiego przeciwnika, ale gdy w drugiej rundzie Held trafia go w okolicę żołądka, Polak słabnie i z trudem wytrzymuje ostatnią rundę.

Waga półciężka: Ackerman (S) wygrywa z Dorobą (W) na punkty. Walka na słabym poziomie. Obaj ograniczają się do wzajemnego okładania się *bez żadnej myśli przewodniej*. Ackerman w pierwszej rundzie trafia Dorobę, potem walka właściwie wyrównana. Doroba wytrzymały, ale bez ciosu i bez żadnych postępów od dłuższego czasu.

Waga ciężka: Schedler (S) wygrywa na punkty z Blumem (W). Niemiec szybki, zwłaszcza jak na ciężką wagę i tem góruje wyraźnie nad Blumem, na którym jednak ciosy Schedlera nie czynią, zdaje się, żadnego wrażenia. Blum nie potrafi jednak zdobyć się na atak i ostatecznie przegrywa dosyć wyraźną różnicą.

Sędziował w ringu p. Słabicki, a na punkty p. Birn (Stuttgart) i Kaliniak (Warszawa).

Przed meczem odbyło się powitanie drużyn w ringu, przyczem ze strony niemieckiej przemawiał p. Boehm, „Sportwart" okręgu wirtemberskiego, a ze strony warszawskiej dyr. Idźkowski.

Drużyna Stuttgartu wyjeżdża w poniedziałek *do Łodzi*, gdzie walczyć będzie we wtorek z reprezentacją Łodzi. — Następnie we środę reprezentacja Stuttgartu walczyć będzie *w Katowicach* z Policyjnym KS.

### Organizacja zawodów nie stanęła tym razem na wysokości zadania.

Nie wiemy, czy sprzedano zbyt wiele biletów, czy też rozdano za dużo bezpłatnych i to osobom niepowołanym, dość, że jeszcze podczas drugiej walki toczyły się na widowni *walki o miejsca i liczne zatargi*.

Jednym z takich „kwiatków" jest *niewpuszczenie niektórych prasowych fotoreporterów*, co musimy przy okazji napiętnować.

---

*(Dokończenie ze str. 5-tej).*

Szukał woźnego, ale obok wspomniany gdzieś się zawieruszył.

— Oho, na drzwiach pisze: DYREKTOR, to znaczy, że tu rozstrzygną się moje losy...

Bezwiednie nacisnął lekko klamkę — i drzwi *ustąpiły*, niby dygnitarz po defraudacji. Wszedł. Pokój nie był jednak pusty... Za biurkiem siedział — *dyrektor*... Przeglądał jakieś papiery. Pan Piesek spojrzał — i skóra na nim ścierpła. Dyrektorem był *wczorajszy sąsiad z lewej strony*, z którym się tak fatalnie pokłócił!

Chciał się cicho wycofać, ale dyrektor podniósł oczy z nad papierów.

— Aa, to pan? Pan zdaje się w sprawie posady, co?

Pan *Piesek* miauknął, jak *kotek:*

— Jaaa... taaak...

— To ślicznie... Hm, a *co pan powie do gry Wisiorka?*

— *Cu-cudownie gra*, pa-panie dyrektorze, tylko bramkarz „Klajanki" gra, *jak noga* wieprzowa z chrzanem... Żeby mu tak w piersiach grało!

— Czy zgadza się pan z tem, że pan jest kalosz?

— Ka-kalosz, panie dy-dy-dyrektorze...

— O numer za duży?

— O... *o dwa*, jeśli można, panie dyrektorze!...

— No, to dobrze, w takim razie dostanie pan posadę...

Pan Piesek wyszedł zgięty *w pół* — i to *wpół* do dziesiątej, którą właśnie pokazywał zegar.

Od tego czasu przycichł. Na mecze, jako stary nałogowiec, chodzi wprawdzie, ale uwag nie robi. Nigdy nie krzyczy: *kalosz* i nie rwie się do bicia sędziów. Poza tem ma dziwną manję, że na sąsiadów *z lewej strony* spogląda zawsze z przerażeniem i dziwnym szacunkiem, choćby nim był nawet mały uczniak...

*MR. BIRCH.*

---

# Pogrom bokserów śląskich w Poznaniu

## Poznań—Śląsk 15:1

*Poznań*, 6 grudnia (Tel). Po dłuższej przerwie odbyło się w sali reprezentacyjnej Targów Poznańskich spotkanie pomiędzy reprezentacyjnemi drużynami bokserskiemi *Śląska i Poznania*.

Do zawodów wystąpiły obie drużyny z szeregiem młodych zawodników, którzy wykazali wielką ambicję i chęć do walki, a jednocześnie dość *poważne braki techniczne*, brak wytrzymałości i odpowiednie obycie w ringu.

### Poziom walk był naogół przeciętny.

Jedynie w walkach lżejszych spotkania stały na lepszym poziomie i miały przebieg bardziej ciekawy, podczas gdy walki w wagach cięższych były chaotyczne i prowadzone *nieczysto*.

Poznań wystąpił bez znanych zawodników *Misiurewicza i Majchrzyckiego*. Śląsk w swoim najlepszym składzie bez wagi ciężkiej, gdyż *Pilat*, którego przyjazd reklamowano do ostatniej chwili, nie przybył i Ślązacy oddali w tej wadze miejscowym dwa punkty bez walki.

Z pięściarzy poznańskich w dobrej formie znajduje się *Sobkowiak*, który mając silnego przeciwnika Jasińskiego, zdołał go dopiero w trzeciem starciu zmusić do walki defensywnej. Również dobrze wypadł Koziołek, mając za przeciwnika rutynowanego reprezentacyjnego zawodnika Jarząbka. *Sipiński i Pela* walczyli poniżej swej formy. — Pozostali pięściarze walczyli wedle najlepszych chęci. — Z gości najlepiej podobał się *Jasiński i Jarząbek*. Pozostali słabsi, przyczem niemal wszyscy nie wytrzymali trzeciej rundy. Gdyby nie brak wytrzymałości u Ślązaków, wynik spotkania nie brzmiałby 15:1 na korzyść Poznania.

Sędzia punktowy p. *Lyck* skrzywdził Pintę u gości, dając wygraną Peli, kiedy przeważało zdanie, że walkę należało uznać remis.

Mimo tak druzgocącej porażki przegrywali goście w większości walk swoje spotkania *wysoko na punkty*. Jedyna walka przez k. o. zakończyła się w wadze półciężkiej, gdzie *Szymura* znokautował *Moszkiewicza*.

Ogólnie trzeba stwierdzić dobry materjał po obu stronach, jednak jeszcze *mało wyszkolony* i obyty w ringu, z braku liczniejszych i poważniejszych spotkań. Zawody prowadził w ringu p. *Zaplatka*, który zbytnio faworyzował pięściarzy miejscowych.

### *Wyniki walk.*

według kolejności wag były następujące: Sobkowiak po żywej walce zwyciężył Jasińskiego, Jarząbek (Śl) z trudem uzyskał remis z dobrze walczącym Koziołkiem, Pela niesłusznie pokonał Pintę po walce mało ciekawej. Walkowiak zdecydowanie pokonał na punkty Cichego (Śl). — Sipiński zwyciężył pewnie Bieńka, Szułczyński zwyciężył pewnie Wiedemana. Szymura wygrał w drugiem starciu przez k. o. z Moszkiewiczem. W wadze ciężkiej Klimecki wygrał spotkanie z braku przeciwnika.

# DWA CENNE SUKCESY HOKEISTÓW

## Reprezentacja Berlina dwukrotnie pokonana w Katowicach

*Katowice*, 6 grudnia. (Tel) Zawody hokejowe Berlin—Katowice, urządzone przez Śląski O. Z. H. L., zainaugurowały tegoroczny sezon międzynarodowych imprez hokejowych na sztucznym torze w Katowicach.

Przez dwa dni, w sobotę i w niedzielę, liczna publiczność miała okazję oglądania hokeja na *europejskim poziomie*. Jest to w pierwszym rzędzie zasługą

**czterech Kanadyjczyków,**

grających w obu drużynach, których obecność wpłynęła niewątpliwie na frekwencję publiczności i na podniesienie poziomu zawodów.

Dzięki staraniom zarządu Śląskiego O. Z. H. L., po czterotygodniowej korespondencji udało się zakontraktować w miejsce dwóch braci Forsythów, ściągniętych w międzyczasie do Berlina, dwóch innych Kanadyjczyków: *Thompsona* oraz *Smitha*.

**Bill Thompson**

liczy lat 24, jest normalnie obrońcą i wieloletnim graczem kanadyjskiej drużyny *„The Senior Champions of Vancouver"*. W r. 1935 wyjechał do Anglji, gdzie występował w Birmingham w jednym z najlepszych tamtejszych klubów *„Maple Leafs"*, z zawodu jest mechanikiem i uważany jest za bardzo dobrego trenera.

W przeciwieństwie do niskiego i otyłego Thompsona, ujmujące wrażenie robi drugi Kanadyjczyk

**Biff Smith,**

który liczy lat 23 i jest absolwentem szkoły średniej w Kanadzie. Smukły brunet, z miłym uśmiechem na ustach, zyskał sobie ogólną sympatję. Pochodzi z zachodniej Kanady, gdzie grał jako napastnik na środku wzgl. prawem skrzydle w klubie *„Saskatoon-Saskatachwen"*.

Kanadyjczycy zjechali narazie na trzy miesiące, a możliwem jest, że zostaną na dłużej. W ub. tygodniu O. Z. H. L. wysłał im do Londynu kontrakty do podpisu, a w piątek nadeszły depesze, zapowiadające ich przyjazd do Katowic już na 5 grudnia i na mecze z Berlinem.

Mimo uciążliwej podróży morskiej i kolejowej przez Holandję i Niemcy,

**zagrali oni bez zarzutu.**

Zasilą oni drużyny katowickie *Dąb* i *Pogoń*, a los rozstrzygnie, który z klubów im przypadnie.

Tak więc przed Śląskiem otwiera się droga do racjonalnego rozwoju sportu hokejowego.

Niemcy, po zeszłorocznej porażce, przygotowali się do meczu w Katowicach bardzo starannie. Niemiecki Związek Hokejowy zawiadomił O. Z. H. L., że przysyła reprezentację Berlina, opierającą się na klubie *„czerwono-białych"* (Roth-Weiss) i wzmocnioną *dwoma Kanadyjczykami*, a obojętnem im jest, jakiego będą mieli przeciwnika.

Okazało się, że przeliczyli się, albowiem odjechali *wręcz rozgromieni*. Być może, że ten fakt zmusi Związek niemiecki do przysyłania do Polski najlepszego garnituru.

### Katowice—Berlin 6:2 (1:1, 3:1, 2:0)

Wobec 3.000 widzów w sobotę wieczór wystąpiły drużyny w składach: *Berlin:* Maus, Forsyth I, Walter I, Seyfred, Kolleker, Scheublen, Walter II, Richter, Weiset.

*Katowice:* Tarłowski, Thompson, Ludwiczak, Marchewczyk, Wołkowski, Wilczek, Smith, Kasprzycki, Urzoń.

Katowiczanie więc wzmocnieni zostali *graczami Cracovii Marchewczykiem i Wołkowskim*, którzy stale przebywają w Katowicach na obozie. Mecz rozpoczął się przy silnem podnieceniu tak publiczności, jak i drużyn. Spodziewano się wielkiej gry i nie zawiedziono się.

**Oba zespoły grały pierwszorzędnie,**

tempo było chwilami porywające, krążek zmieniał ustawicznie właścicieli, a sytuacje podbramkowe „zatykały" dech u widzów. Jednem słowem, ujrzeliśmy *hokej we właściwem wydaniu*.

Już w 2 min.

**Wołkowski uzyskuje pierwszą bramkę.**

Niemcy, zaskoczeni tempem Polaków, ruszają do ataku, ale bramka polska jest bardzo dobrze broniona. Po zmianie ataku Urzoń strzela z podania Kasprzyckiego bramkę, której jednak *sędzia niemiecki nie uznaje*. Szybkość gry, dyktowana przez Kanadyjczyków, *jest zdumiewająca*. Motorem akcyj ofensywnych u Niemców jest *Seyfred*, u gospodarzy *Wołkowski* i *Kasprzycki*. Ładne zagranie Forsytha przynosi wkońcu *wyrównanie Niemcom*.

W drugiej tercji

**szybkość gry zwiększa się.**

*Kasprzycki* z przeboju strzela *drugą bramkę*, a za chwilę z podania Urzonia *trzecią*. Tuż po zmianie ataku *Marchewczyk* uzyskuje 4 bramkę i jest *4:1 dla Katowic*.

Nie pomogły rozpaczliwe wysiłki Niemców w trzeciej tercji, Polacy grają z takim zapałem, że *goście są bezradni*. *Marchewczyk* po raz piąty lokuje krążek w bramce Niemców, którzy jednak przez *Richtera* uzyskują drugi punkt, nie bez winy Tarłowskiego. Na półtorej minuty przed końcem meczu na lód wychodzi atak Katowic w składzie Smith—Wołkowski—Kasprzycki i goscie zostają *formalnie zgnieceni*.

**W jednej minucie padają dwie bramki,**

strzelone przez Wołkowskiego z idealnego zagrania Smitha.

Długotrwałemi oklaskami żegnała publiczność oba zespoły. Gra była niezwykle fair — o czem świadczy fakt, że *ani jeden gracz nie został wykluczony*. Sędziowali *mgr Trytko* ze strony polskiej i p. *Gwido* ze strony niemieckiej.

Jeżeli idzie o ocenę drużyn, to *drużyna polska była bezwzględnie lepszą*. Poza Thompsonem i Smithem, którzy byli klasą dla siebie, na czoło wybili się *Kasprzycki*, *Wołkowski* i *Ludwiczak*. Bardzo dobrze wypadła trójka obronna. *Tarłowski* zaimponował wszystkim stylem i spokojem. *Ludwiczak* rozegrał się, mając przy sobie Thompsona, który dysponując odpowiednią wagą ciała i doskonałem opanowaniem krążka i kija, wprowadził spokojną i rozumną grę w szeregi polskiej defensywy. Dzięki tej grze Kanadyjczyka mógł Ludwiczak często pozwalać sobie na wyjazdy, które nieraz wypadały imponująco.

Z obu ataków skuteczniej grał atak drugi w składzie *Smith—Kasprzycki—Urzoń*, a to dzięki grze zespołowej, którą znakomicie kierował Smiht. Okazał się on znakomitym taktykiem. Trudno mu było odebrać krążek, a każde jego idealne podanie groziło bramką.

W pierwszym ataku grał *Wołkowski* i *Marchewczyk*, a *Wilczek* zaś *nie mógł im nadążyć*. Trzeba jednak przyznać, że sami Kanadyjczycy nazwali Wołkowskiego *„bigman"* (morowy chłop), stwierdzając, że *może on zagrać w dobrej drużynie kanadyjskiej*.

U Niemców zawiódł bramkarz *Maus*, dobrze grała obrona Forsyth i Walter. Z napastników wyróżnili się Seyfred, Kolleker, Scheublen.

Po meczu Niemcy przyznali, że gra Polaków *zaskoczyła ich* i że następnego dnia będą się starali grać lepiej. Niestety nie udało im się to, a Polacy powtórzyli swój sukces.

## Katowice—Berlin 6:3 (2:1, 2:1, 2:1)

Początek meczu nie zapowiadał takiej porcji bramek dla Niemców, grających w składzie jak dnia poprzedniego z *Rolandem* zamiast Richtera i prowadzących grę ostrożną i ostrą. U gospodarzy Wilczka zastąpił *Król* a Urzonia *Knyciński*.

Pierwsza tercja minęła w atmosferze spokojnej i na sporadycznych wypadach. Gości podciąga znowu *Kanadyjczyk Seyfred*, najgroźniejszy ich gracz. Mimo to udaje się *Królowi* zdobyć prowadzenie. Za chwilę *Forsyth wyrównuje*, a pod koniec tercji *Kasprzycki* uzyskuje prowadzenie 2:1.

W drugiej tercji wzmaga się tempo, pięknie zagrywa *Smith*, który po solowym wyjeździe i pojedynku ze swym rodakiem Forsythem *strzela trzecią bramkę*. Marchewczyk wyjeżdża przytomnie i z podania Króla zdobywa czwartą bramkę.

**Zanosi się znowu na wysoką porażkę gości,**

którzy jednak ruszają ambitnie do ofensywy i zdobywają przez *Forsytha* i *Waltera* dwie bramki. Zawinił tu bramkarz Kaszny, którego jednak usprawiedliwia odniesiona kontuzja twarzy.

Stan 4:3 dla Katowic, wyrównanie więc wisi na włosku. Tymczasem ruszają do boju „polscy Kanadyjczycy"

**Smith i Thompson.**

Ich piękny przejazd spacerem poprzez cały zespół Berlina omal nie kończy się bramką. Za chwilę *Smith* strzela bramkę, której *sędzia niemiecki bez żadnego powodu nie uznaje*. Smith atakuje dalej i z jego podania *Król* strzela piątą, a za chwilę *Wołkowski*, odwrócony tyłem, szóstą i ostatnią bramkę.

Publiczność odchodzi z meczu

**porwana wspaniałą grą.**

Trzecia zwłaszcza tercja osiągnęła niewidziany dotychczas poziom, a szybkość gry wydawała się wręcz niesamowita. Znowu w tym dniu *zawiódł bramkarz niemiecki*, najlepszymi zaś byli Kanadyjczycy *Forsyth* i *Seyfred*. W drużynie polskiej zabłysnął *Kanadyjczyk Smith*, który dał lekcję naszym napastnikom, jak należy wypracowywać pozycję do strzału. Przypadli mu „do serca" Marchewczyk, Wołkowski i Kasprzycki, a uradowany był, gdy Król, dzięki jego zagraniu, strzelił drugą bramkę. W obronie *Ludwiczak* i *Thompson* zgrywają się z sobą b. dobrze. Kaszny nie powinien był puścić drugiej bramki.

Tak więc oba mecze w Katowicach zakończyły się

**sukcesem Ślązaków.**

Obecność Kanadyjczyków zrobiła swoje. Wpłynęła ona nietylko *na poziom gry*, ale i na *wzrost zainteresowania*, gdyż na meczach, oprócz zwykłej publiczności sportowej, znalazło się również *najlepsze towarzystwo Katowic*.

Niemcy w niedzielę wieczór wyjechali do Berlina, zapowiadając *rewanż u siebie*, dokąd Katowiczanie wyjeżdżają jeszcze w bież. miesiącu.

Widzów około 3.000.

### Poznańscy hokeiści nie pojechali do Berlina

Niemiecki związek hokejowy odwołał przewidziany na 5 i 6 bm. mecz hokejowy poznańskiego AZS w Berlinie i Hamburgu, ponieważ w tych dniach reprezentacja berlińska zakontraktowała dwa występy w Katowicach.

Równocześnie niemiecki Związek hokejowy zaproponował dwa nowe terminy 5 i 6 stycznia lub 9 i 10 stycznia roku przyszłego. AZS. przyjął ten drugi termin.

———o———

**MIĘDZYNARODOWY ZWIĄZEK LEKKOATLETYCZNY** powierzył Austrji organizację kobiecych mistrzostw Europy w roku 1938. Zawody te odbędą się w dniu 10 i 11 września w Wiedniu. — Program zawodów przewiduje 9 konkurencyj: 100 i 200 m., 80 m. płotki, 4x100 m., wzwyż, wdal, kula, dysk, oszczep.





*Powyżej na lewo: reprezentacja hokejowa Śląska, która pokonała Berlin 6:2. Wśród graczy trzeci od lewej Kanadyjczyk Thompson, trzeci od prawej drugi Kanadyjczyk Smith. Na prawo: reprezentacja hokejowa Berlina.*



*Mistrzowska para świata Maxie Herber i Ernest Baier podczas treningu.*

*Wchodzimy w okres prawdziwej zimy. Wprawdzie ostatnie lata rozczarowały liczne rzesze zwolenników sportów zimowych, nie było bowiem ani mrozów, ani śniegów, ale w tym roku specjaliści od meteorologji zapewniają nas, że okres „czarnych zim" należy już do przeszłości i że w tym sezonie pławić się będziemy poprostu w śniegu. Pierwsze dni grudnia potwierdzałyby do pewnego stopnia słuszność tych obiecanek, aczkolwiek stwierdzić można było w latach ubiegłych, że równie dobrze na początku zapowiadająca się zima, potem płatała brzydkie figle, dając nam zamiast mrozu niemiłe tylko chłody, a zamiast śniegu bajory lepkiego błota.*

*Sezon narciarski już się rozpoczął. Opady śnieżne w górach umożliwiają już od kilku tygodni uprawianie narciarstwa w Tatrach, a także i z innych okolic Polski dochodzą nas wiadomości o tem, że narciarze wyszli już z sal gimnastycznych i rozpoczęli trening na nartach. Dawno ułożone plany potężnej kampanji zimowej czekają obecnie na zrealizowanie a duży ruch w składach narciarskich zapowiada, że liczba zwolenników narciarstwa nietylko nie zmaleje, ale raczej wzrośnie.*

*Nieco inaczej jest u łyżwiarzy. Śnieg bowiem nadaje się do jazdy nawet wtedy, kiedy termometr wykazuje kilka stopni ciepła, natomiast naturalne tory lodowe wymagają zawsze mrozów, dla utrzymania powierzchni lodu w należytym stanie. I dlatego łyżwiarstwo, pozbawione sztucznych torów lodowych, nie może się u nas silniej rozwinąć, nie może nabrać rozpędu. Mimo to łyżwiarstwo pozostanie nadal jednym z najpopularniejszych sportów młodzieży. Jesteśmy pewni, że jeżeli tylko dopiszą mrozy, to liczba łyżwiarzy także wzrośnie bardzo pokaźnie.*

*Z tych względów będzie na czasie, jeżeli przytoczymy kilka uwag na temat łyżwiarstwa, opracowanych przez wielokrotnego mistrza świata w jeździe figurowej na lodzie, mistrza Olimpjad 1932 i 1936 i jednego z najpopularniejszych łyżwiarzy świata, Karola Schäfera. (Red.).*

* * *

Estetyka jest podstawową zasadą w łyżwiarstwie. Bodaj w żadnym innym sporcie nie kładzie się tyle nacisku na *piękność linji*, jak właśnie w sporcie łyżwiarskim. Taniec nie jest z łyżwiarstwem związany tylko przypadkowo, jest z nim bowiem *wyraźnie spokrewniony*. Przy wykonywaniu pełnych piękności, elegancji i lekkości figur nie zależy na tem, ażeby wypadły one ciężko, względnie niebezpiecznie, jak ekwilibrystyka na linie, albo cyrkowe ćwiczenia na trapezie.

Tylko niedoświadczeni, początkujący łyżwiarze zadają sobie pytanie przy oglądaniu jakiejś figury lub popisów łyżwiarskich, czy jest ona także i trudną. Ileż razy słyszy się wśród publiczności głośny szmer: *to jest doprawdy ciężkie!* Ale tu nie chodzi zupełnie o to. Dana figura bowiem może być naprawdę bardzo trudną, aczkolwiek *na pierwszy rzut oka tego nie widać*. Wykonanie trudnych ewolucyj łyżwiarskich musi być *naturalne*, tak, aby nie było widać trudu przy tem, a wtedy dopiero popis wypadnie dobrze.

* * *

Można uczynić jeszcze jeden krok naprzód i oddzielić techniczne ćwiczenia od jazdy figurowej. Mojem zdaniem podczas zawodów powinno się absolutnie osobno klasyfikować jazdę obowiązkową, a osobno jazdę dowolną. Jazda obowiązkowa ma wykazać opanowanie *czysto technicznego elementu łyżwiarstwa*, podczas gdy jazda figurowa dotyczy tylko *tanecznej części* tego sportu.

To, czego wymaga jazda obowiązkowa *można wypracować*, można się tego nauczyć. Każdy może jazdę tę opanować, podobnie jak kolarstwo, albo pływanie. Natomiast do jazdy figurowej *musi się poprostu urodzić*. Tutaj obok technicznego elementu, odgrywa olbrzymią rolę także *muzykalność*, a tego przecież nie można już wyuczyć się. Muzykalność tę otrzymuje się już przy urodzeniu i jest kwestją talentu, ażeby te wrodzone zdolności uzupełnić odpowiedniem rozplanowaniem i kombinacją figur.

Oczywiście, że można ciągle w jeździe figurowej kombinować nowe figury, nowe kroki, nowe skoki, ale to nie jest wcale celem jazdy figurowej. Główna wartość tego sportu polega na *piękności wykonania całości*, która musi być odlana, że się tak wyrażę, *z jednego metalu*, a musi być przytem lekką, nie może być natomiast wymuszoną. W wykonaniu jazdy tej nie może być nic takiego, coby wyglądało na nużące i wymęczone.

* * *

W łyżwiarstwie, za wyjątkiem oczywiście jazdy szybkiej, *niema rekordu*, tak, jak to jest w innych gałęziach sportu, gdzie chodzi o czasy, wysokości, czy odległości. Niema tutaj także żadnych określonych figur, które mogłyby być uznane za wyczyn rekordowy. Ten rekord w łyżwiarstwie opiera się na *elegancji wykonania i na muzykalności całości oraz na rytmie*.

Nigdy jednak nie dojdzie do tego, ażeby wykonanie dwóch, albo trzech obrotów więcej, albo uzyskanie większej wysokości w skoku mogło o czemś decydować. Ja sam wynajduję ciągle nowe figury i nowe kroki, ale nie potrafiłbym ich opisać. Musi się je zobaczyć. Wartość ich polega na wrażeniu, jakie wywierają, a zdolność ich wykonania leży zarówno w nogach, jak i w głowie.

Nie twierdzę przytem wcale, że wszystkie ćwiczenia łyżwiarza są następstwem jakiegoś chwilowego wypadku, jest w nich jednak *wiele namysłu i kombinacji*, ale nie sposób jest powiedzieć w ogólnie przyjętych wyrażeniach, co one zawierają i jak należy je wykonać. Jazda figurowa jest *ćwiczeniem wybitnie indywidualnem*, a wartość ich, jak już powiedziałem, leży w piękności, elegancji, lekkości, niewymuszoności i rytmie.

* * *

Także i trening łyżwiarza *musi być potraktowany indywidualnie*. Ja sam trenuję codziennie dwie godziny, ale *nie więcej!* Gdybym miał ustalać zasady treningu jazdy figurowej, to powiedziałbym, że *należy trenować tylko w zimie*. Uważam, że sezon łyżwiarski powinien kończyć się wraz z zimą, a całe lato należy się tylko cieszyć na przyjemności, jakie nam przyniesie nowy sezon zimowy.

Całoroczny trening w łyżwiarstwie *musi wkońcu każdego otumanić*, a to wpływa właśnie bardzo ujemnie na cały rozmach sztuki i zdolności wynalazcze, które przecież w jeździe figurowej posiadają tak duże znaczenie. Jestem zatem *kategorycznym przeciwnikiem całorocznego treningu*, a zarazem także każdego treningu, który prowadzi do przesady. Dwie godziny pracy w sezonie zimowym *zupełnie wystarczą*, jeżeli okaże się, że wrodzone talenty, które są konieczne w łyżwiarstwie figurowem, faktycznie istnieją.

* * *

Jestem także przeciwny w ustalaniu *jakiegoś specjalnego wyżywienia dla łyżwiarza*. Ja sam stosuję wprawdzie ścisłą dietę, ale to tylko dlatego, że mój żołądek skutkiem wielu podróży i najrozmaitszych kuchni wyraźnie ucierpiał. Palę tylko bardzo nieznaczną ilość papierosów. znajduję bardzo przeciętną przyjemność w piciu alkoholu i myślę, że główną wytyczną powinno być: *wstrzemięźliwość* we wszystkiem, w paleniu i piciu, *ale nie abstynencja*.

* * *

Gdy w tym sezonie pokazałem się na wiedeńskim torze lodowym w *popielatych spodniach flanelowych*, podobnych do tych, jakich się używa przy tenisie oraz w białej koszuli jedwabnej, to zaczęto odrazu komentować ten mój strój, ponieważ zwyczajnie trenowałem w trykotach. Podczas jednak ćwiczeń wykonywanych w trykotach odczuwałem *pewne zmęczenie kolan*, a ściśle przyległy trykot nieco mnie peszył. Przy silnej pracy na treningu i związanem z nią poceniu się, łatwiej jest znieść gorąco, jeśli się jest ubranym w spodnie, niż w ściśle przylegający trykot.

W ogólności strój łyżwiarza będzie zależał od tego, czy trenuje on w zamkniętej przestrzeni, czy na otwartym torze. W każdym razie jednak powinien się on ubierać *nieco cieplej* i dopiero później, gdy rozgrzeje się dzięki ćwiczeniom, może zdjąć sweter, czy kurtkę. Trzeba bowiem pamiętać o tem, że podczas ćwiczeń lekkie ubranie jest *godne polecenia* ze względu na pocenie się. Należy jednak uważać, aby przy opuszczaniu toru lodowego znowu cieplej ubrać się.

* * *

Najważniejszą częścią wyekwipowania łyżwiarza są *oczywiście łyżwy*. Przedewszystkiem należy zważać, aby łyżwy były *prawidłowo przyśrubowane* do bucików. Do jazdy figurowej bowiem wchodzą pod uwagę jedynie łyżwy, przymocowane na stałe do bucików, ale przy wyborze łyżew *nie należy generalizować*.

Na tem polu w ostatnich czasach fabryki sprzętu doszły *do bardzo ciekawych wniosków*. Przy wyborze łyżew musi się zwracać uwagę na budowę nóg i ciała łyżwiarza. Chodzi o to, czy ma on nogi proste, czy „x", czy też „o", czy pochyla się przy chodzeniu, czy na krzywiznach ma duży rozpęd, czy mały, czy wreszcie jest szczupły, czy gruby.

Rozmaitość ludzkich postaci i przyzwyczajeń podczas chodzenia, czy biegania wymagają także rozmaitych łyżew. Ja sam n. p. stosowałem tę indywidualizację w wielu wypadkach. Jeżeli ktoś jest gruby, musi używać *całkiem niskich łyżew*, a ja właśnie skonstruowałem takie niskie łyżwy, które nadają się specjalnie dla ludzi otyłych, względnie osobników, mających słabe kości. Kładę wówczas nacisk *na bucik*, do którego łyżwa ma być przymocowana. Bucik ten, który nie jest przeznaczony do chodzenia, musi być *specjalnie uszyty do łyżew* i dostosowany do ślizgania się. Musi więc mocno trzymać w pięcie, a w palcach tak być zbudowanym, ażeby zapobiec wszelkim niedogodnościom. Wiązania bucika muszą być tak przeprowadzone, aby nie krępować zbytnio stopy.



*Mistrz świata Karol Schäfer na treningu.*



*Mistrz świata Karol Schäfer i obiecująca łyżwiarka wiedeńska Hedi Stenuf.*

KAROL SCHÄFER

# PODSTAWOWE ZASADY JAZDY FIGUROWEJ



*Austrjacka para łyżwiarska rodzeństwo Paulowie, której znawcy wróżą świetną przyszłość.*

Łyżwiarstwo jest tym sportem, który obok hokeja na lodzie, poczynił w ostatnich latach *wielkie postępy*. Wyrazem tego właśnie postępu jest fakt, iż na całym świecie wybudowano *wiele sztucznych torów lodowych*. W Anglji n. p. istnieje obecnie już *ponad 13 takich torów*.

Wogóle Anglja jest na najlepszej drodze do wydostania się *na czołowe miejsce* w tym sporcie, w którym dotychczas Austrja i Wiedeń znajdują się na przedzie. Możliwość tę zawdzięczają Anglicy nietylko sztucznym torom, ale także tem, że *dysponują najlepszymi trenerami*. Jeżeli mówi się, że Austrja jest matką sportu łyżwiarskiego, to można obecnie stwierdzić, iż Anglja *stała się jego ojcem*.

Anglicy nadają się wyjątkowo do łyżwiarstwa, posiadają specjalną pilność i wrodzone talenty, a obydwa te warunki konieczne są w naszym sporcie. W ostatnich trzech, czy czterech latach wykazali oni wyjątkowe postępy, które należy zapisać na konto pilności, wytrwałości, talentu, a także i muzykalności. Wykazują to tego rodzaju postacie co: Colledge i Taylor.

Wiele dokonały także *Niemcy*, a także i w innych państwach można znaleźć wiele korzystnych danych, dotyczących rozwoju tego sportu. Ciekawem jest, że rywalizacja Skandynawów z Anglikami w ostatnich czasach *nieco osłabła*, co może należy zapisać na konto tego faktu, iż warunki klimatyczne nie bardzo sprzyjają zakładaniu lodowisk. W każdym razie musi się z uznaniem podkreślić rolę Skandynawów, jeśli się weźmie pod uwagę przewagę Anglików, mogących przez cały rok uprawiać łyżwiarstwo dzięki posiadaniu sztucznych torów.



*Najlepsza łyżwiarka szwedzka Vivianna Hulten.*



*Dziesięciokrotna mistrzyni świata Sonja Henie, która rozstała się już niestety z udziałem w amatorskich zawodach łyżwiarskich.*



*Doskonała łyżwiarka angielska Megan Taylor.*

# Medal olimpijski pozostaje w rękach naszych jeźdźców

## Sukcesy polskiej delegacji na Kongresie Federacji Jeździeckiej

*Warszawa*, 6 grudnia. (tel.). W niedzielę rano pociągiem pośpiesznym z Paryża wróciła do Warszwy *delegacja Polskiego Zw. Jeździeckiego* w składzie *gen. Skotnicki, ppułk. Machalski i rtm. Kohn, która* obecna była na kongresie Międzynarodowym Federacji Jeździeckiej.

Jak wiadomo, na tym kongresie została załatwiona pomyślnie *sprawa przyznania polskiej ekipie konnej w konkursie olimpijskim „Military"* (rtm. Kulesza, rtm. Rojcewicz, rtm. Kawecki) srebrnych medali olimpijskich za drugie miejsce.

Na dworcu oczekiwali na delegację prezydjum Pol. Zw. Jeździeckiego w osobach prezesa *pułk. Brochwicz-Lewińskiego* i wiceprezesa *Jana Grabowskiego*. Obecnym był także przedstawiciel władz wojskowych *pułk. Dunin-Żuchowski*.

Po nadejściu pociągu na peron warszawski następuje serdeczne powitanie. Delegacja ma miny zadowolone. Okazuje się, że gen. Skotnicki, który był przewodniczącym delegacji, *jedzie dalej tym samym pociągiem do Baranowicz*, a w Warszawie zostają tylko pułk. Machalski i rtm. Kon. Czasu na rozmowę jest zatem bardzo niewiele. Kierownicy naszego jeździectwa i członkowie delegacji są jednak bardzo uprzejmi, dzięki czemu uzyskujemy od nich *szereg wyczerpujących informacyj* o przebiegu kongresu.

— Odnieśliśmy to zwycięstwo — mówi gen. Skotnicki —

**zupełnie bez walki.**

Oto biuro Federacji Międzynarodowej *zrozumiało całkowicie słuszność naszej sprawy* i ujęło całą sprawę w swoje ręce. Na plenum kongresu przybyło ono *z gotowym wnioskiem przyznania nam wywalczonych na olimpjadzie srebrnych medali* i drugiego miejsca. Gdy biuro wystąpiło z gotowym wnioskiem na kongresie,

**uchwalono go jednogłośnie.**

Nawet delegaci Czechosłowacji, która przecież protestowała, głosowali razem.. Miałem przygotowaną deklarację polską w tej sprawie, ale okazało się, *że nie potrzebujemy wogóle zabierać głosu.* Ograniczyliśmy się zatem do *krótkiego przemówienia*, w którym podziękowałem za zrozumienie naszego stanowiska przez wszystkich delegatów. Chciałbym tutaj podkreślić stanowisko delegata angielskiego *pułk. Smitha*. Przecież gdyby protest nasz nie został uwzględniony, to Anglja zajęłaby drugie miejsce. Tymczasem pułk. Smith w sposób b. dżentelmeński oświadczył, że

**medale pozostają tam,**

**gdzie powinny były zostać.**

— Jechaliśmy do Paryża — dodaje pułk. Machalski — uzbrojeni w cały szereg silnych argumentów, wykresów i dowodów, a tymczasem dzięki całkowitemu zrozumieniu naszego stanowiska, przyznano nam odrazu słuszność. Nawet delegaci czescy *pułk. Kott i mjr. Pechman* głosowali za naszym wnioskiem, stwierdzając tem samem, że rtm. Kawecki *nie powinien być zdyskwalifikowany*, choć sami na olimpjadzie tego się domagali. Przyznano nam bowiem rację nietylko pod tym względem, że jury odwoławcze postąpiło nieformalnie, ale również i *pod względem merytorycznym*.

— Trzeba tutaj dodać — mówi rtm. Kon — że jednocześnie skreślono z przepisów to *nieszczęsne słowo „skrupulatnie"*, na czem oparty był protest Czechosłowacji. Podkreślono tem samem, że rtm. Kawecki nie powinien był być zdyskwalifikowany. Duży sukces odnieśliśmy także podczas wyborów. Oto

**płk. Machalski wszedł do zarządu Federacji.**

Wybór ten przeszedł również *jednogłośnie*, co dowodzi faktu, że polskie jeździectwo cieszy się powagą i zaufaniem w związkach.

Zarząd Federacji Międzynarodowej składa się obecnie z prezesa *pułk. an Ufforda* (Holandja), wiceprezesa *pułk. de Tranoy* (Belgja), sekretarza p. *Hectora* (Francja), oraz trzech członków, a mianowicie *pułk. Dodi* (Włochy), *pułk. Baucra* (Szwajcarja) i *pułk. Machalskiego* (Polska). Zatwierdzono na kongresie również oficjalnie termin przyszłorocznych *Międzynarodowych Zawodów Konnych w Warszawie*, a mianowicie 28-go maja do 7 czerwca.

* * *

— Jestem bardzo zadowolony z przebiegu sprawy — mówi nam jeszcze prezes Pol. Zw. Jeździeckiego *pułk. Brochwicz-Lewiński* — polskie jeździectwo *nie ma w zwyczaju zdobywania laurów przy zielonym stoliku*, ale musieliśmy bronić sukcesu zdobytego na zielonej murawie. Kongres Międzynarodowej Federacji Jeździeckiej uznał w pełni słuszność naszego stanowiska i stanął w obronie czystości sportu, odrzucając jednocześnie protest ekipy czechosłowackiej. *A. Sz.*

# Nowe zadania sportu w wojsku

Na ostatniej konferencji prezesów Okręgów Związku Wojskowych Klubów Sportowych, prezes Zarządu głównego WKS'ów *płk. Zygmunt Wenda*, wygłosił programowe przemówienie, w którym nakreślił *zadania i drogi sportu w wojsku*.

Zgodnie z zarządzeniem p. ministra spraw wojskowych — stwierdza płk. Wenda — wojskowe kluby sportowe mają za zadanie *wdrożenie oficerów i podoficerów do poza służbowej pracy sportowej na terenie społecznym*. Wykonanie tego zadania ma dać w końcowym efekcie ostateczny cel: *usportowienie kadry*.

W związku z tym zarządzeniem — oświadczył płk. Wenda — musimy sobie jako zasadę postawić, że każdy oficer i podoficer, czy podchorąży, *winien uprawiać czynnie conajmniej jeden sport z grupy sportów podstawowych lub mocnych*, celem utrzymania się przez cały rok w odpowiedniej kondycji fizycznej.

Poza tem przynajmniej co drugi rok winien wziąć udział *w jednym z obozów wyszkoleniowych*, jak np. żeglarstwa śródladowego, morskiego, jachtingu lodowego, pięcioboju olimpijskiego, lub raidów narciarskich, kolarskich, konnych, żeglarskich, kajakowych i t. d. Tak ujęte pojęcie usportowienia kadry jest wybitnem rozbudowaniem sportu wszerz.

Wysiłek nasz *musimy rozłożyć w czasie*. Na pierwszy okres wybrać *tylko pewne działy sportu* to te, które najwięcej odpowiadają naszym celom. W tym pierwszym okresie nasz wysiłek skierujemy na następujące działy sportu: *pływanie, narciarstwo, strzelnictwo sportowe, jachting lodowy, szermierka, pięściarstwo, pięciobój olimpijski, wielobój kadry, żeglarstwo morskie i śródlądowe, sport konny, szybownictwo, sporty motorowe*.

Następnie raidy i obozy żeglarskie, śródlądowe i morskie, kajakowe, kolarskie, ewentualnie motocyklowe, narciarskie, turystyka górska i wysokopienna.

Zadanie dowódców ma się wyrazić w postaci *oficjalnego uznania czynnego uprawiania sportu*, jako równorzędnego przedmiotu *z innymi działami wyszkolenia*.

Jedynymi właściwymi komórkami dla pracy sportowej kadry są *wojskowe kluby sportowe*. — One muszą podjąć cały ciężar pracy nad usportowieniem kadry. Właściwemi komórkami pracy sportowej w klubach będą *sekcje sportowe* z własnymi zarządami i większą lub mniejszą autonomia.

W niektórych wypadkach ze względu na rozlokowania poszczególnych jednostek i położenie placów sportowych, utworzone zostaną poza klubami garnizonowymi, również *oddzielne kluby dla poszczególnych rodzajów broni*. Kluby wojskowe, co jest specjalnie ważne, *będą współpracowały z ogólno-sportowymi organizacjami cywilnemi*.

# Berlin zwycięża w zapasach Poznań 19:4

**Poznań,** 6 grudnia (tel.). Po raz trzeci oglądał Poznań międzynarodowe spotkanie zapaśników. Po raz pierwszy gościli reprezentanci Wrocławia, a za drugim razem stanęli do walk zapaśnicy Austrji, Węgier i Niemiec. Tym razem, po raz pierwszy przybyła **reprezentacja Berlina,** złożona z zapaśników jednego klubu — **Turn Vereinu,** który w obecnych walkach w swej grupie zajmuje pierwsze miejsce bez utraty punktów.

Do tego spotkania przygotował się okręg poznański pod kierownictwem swego prezesa p. **Wowera** b. starannie, nie szczędząc wszelkich zabiegów, by spotkanie to pod każdym względem wypadło jak najlepiej. Organizatorzy zdołali też ściągnąć do sali cyrku „Olimpja" zastęp wytworniejszej publiczności, wśród której poważny odsetek stanowili miejscowi Niemcy.

Sala cyrku została przybrana w barwy oraz emblematy obu państw. Wkraczające drużyny powitała orkiestra, poczem do zgromadzonych zapaśników przemówił prezes POZA i wręczył gościom upominek, na co odpowiedział p. Altman. Następnie orkiestra odegrała hymn narodowy Niemiec i Polski, poczem rozpoczęły się walki.

Spotkanie, jak zresztą było do przewidzenia, zakończyło się spodziewanem **zwycięstwem Berlińczyków** w stosunku 19:4. Górowali oni nad zapaśnikami poznańskimi techniką, rutyną oraz wytrzymałością. Z gości wyróżnił się zdecydowanie wicemistrz olimpijski Schweickert. Miał on jednak dość trudne zadanie pokonać swego przeciwnika Marjańskiego. Dalej należy wyróżnić **Larischa, Eckerta i Güldenmeistera** — mistrza Rzeszy. Pozostali byli nieco słabsi, szczególnie pod względem technicznym. Tyczy to zwłaszcza przedstawicieli dwóch cięższych wag: **Grügera i Mosera.**

Polacy stanęli odrazu **na straconej pozycji.** Liczono się jednak, że uzyskają wynik nieco korzystniejszy. — Przyznać jednak trzeba, że niezupełnie na to Poznań zasłużył — wykazując znaczne braki. Najlepszym z Poznania był bezsprzecznie

**wicemistrz Polski Łukaszewicz,**

który dwukrotnie miał na łopatkach swego przeciwnika, jednak sędzia Gałuszka stał tak niefortunnie w danej chwili, że **tego nie zauważył.** Drugim zkolei dobrze walczącym był ze strony Polaków **Rozpleszcz. Tuszyński** walczył nieco lekkomyślnie, dostał się w tak silny chwyt, że osłabł i szybko skapitulował.

### Wyniki poszczególnych walk:

Waga kogucia: **Grochow** (B) zdołał mimo stałej przewagi dopiero po upływie 20 min. uzyskać zwycięstwo na punkty, po walce żywej i ciekawej.

Waga piórkowa: **Grodzki** zawiódł. Po 3.30 min. krępy i bardzo silny **Larisch** rozłożył go na obie łopatki.

Waga lekka: Również szybki przebieg miała następująca walka: **Güldenmeister,** bardzo wszechstronny zapaśnik, stosował szereg chwytów i zaledwie w 2 min. wygrał spotkanie, rozciągając na dywanie **Jakubowicza.**

Waga półśrednia: **Tuszyński** rozpoczął walkę energicznym atakiem. Wskutek nieuwagi dostał się w tak silny chwyt (nelson), że osłabł i już bez trudu położył go na łopatki **Eckert.**

Waga średnia: Ciekawą walkę stoczyli **Łukaszewicz** eksmistrz Polski i **Gröger.** Początkowo znacznie górował Polak, jednak Berlińczyk przyswoił sobie sposób walki i przetrzymał spotkanie, przegrywając jedynie na punkty.

Waga półciężka: **Schweickert** — zdecydowanie górował nad **Marjańskim,** popisując się różnemi sztuczkami. Po 10 min. zupełnie zmęczony Marjański przegrał — kładąc się na łopatki.

W wadze ciężkiej spotkanie początkowo zapowiadało się korzystnie dla **Gąsowskiego,** jednak podobnie jak wielu jego poprzedników, okazał brak wytrzymałości i w 9.15 min. przegrał — położony na łopatki.

Ze strony Polski sędziował na punkty p. **Ryffa,** a ze strony Berlina p. **Altman.** Zawody prowadził kapitan sportowy p. **Gałuszka.**

## Berlin–Pabjanice 18:3

**Pabjanice,** 6 grudnia (tel.). W sali Towarzystwa gimnastycznego w Pabjanicach odbył się zapaśniczy mecz pomiędzy reprezentacyjnemi drużynami **Berlina i Pabjanic.** W meczu tym zawodnicy Berlina odnieśli **wysoko-cyfrowe** zwycięstwo w ogólnym stosunku 18:3.

Niemcy zaprezentowali się bardzo dobrze. Ich przewaga była zdecydowana. Głównie górowali techniką, wykazali też więcej rutyny, no i różnorodność chwytów. Jedyne zwycięstwo dla barw Pabjanic odniósł zapaśnik łódzkiej Wimy, **Hinz,** który pokonał swego przeciwnika na punkty w stosunku 2:1.

Wyniki w poszczególnych kategorjach są następujące: (Na pierwszem miejscu Niemcy). W wadze koguciej **Grochow** w 12 minucie pokonał na punkty Bartosika, który mu stawiał dzielny opór. W piórkowej **Larisowi** zbyt pochopnie przyznano zwycięstwo w 3-ciej minucie nad Kawałem Czesławem. Zwycięstwo to jest **niesłuszne.**

W lekkiej **Güldemeister** w 8-mej minucie pokonał Ignaszewskiego. W wadze półśredniej **Eckert** wygrał z Kuszem w 10-tej minucie, w średniej **Greger uległ Hinzowi** na punkty.

W półciężkiej **Schweikert,** wicemistrz olimpijski stoczył z Jakubowskim bardzo ciekawą żywą walkę. Trwała ona 13 minut i zakończyła się zwycięstwem Niemca. W ciężkiej **Mose** pokonał Lipczyńskiego na punkty w stosunku 2:1.

Sędziował kpt. P.Z.A. p. **Gałuszka** (Śląsk). Mecz ten wywołał w Pabjanicach duże zainteresowanie i rozegrany został w obecności **tysiąca widzów.** Wysokie zwycięstwo Berlińczyków spowoduje zainteresowanie się poniedziałkowym ich występem w Łodzi. Tutaj walczyć oni będą w Teatrze Rozmaitości z reprezentacją Łodzi.

—o—

**SKŁAD BOKSERÓW ŁODZI NA MECZ ZE STUTTGARTEM.** W niedzielę ustalona została ostatecznie reprezentacja pięściarska Łodzi na mecz międzynarodowy z reprezentacją Stuttgartu, który odbędzie się w Łodzi we wtorek. Barw Łodzi bronić będą według kolejności wag: Lieberman (Hakoah), Bartniak, Czesławski (IKP), Wdowiński (Hakoah), Ostrowski (Geyer), Bartosik (Zjednoczone), Pietrzak (IKP), Kłodas (Wima).

**WOBEC NADMIARU BOKSERSKICH SĘDZIÓW-KANDYDATÓW** P.Z.B. zarządził, aby odtąd na wszelkich zawodach i we wszystkich okręgach przy każdym sędziu punktowym zasiadał sędzia-kandydat i nieoficjalnie punktował walki. Punktacja ta naturalnie nie będzie miała żadnego wpływu na wynik meczu, lecz byłaby jedynie praktycznym egzaminem dla licznych kandydatów na sędziów.

# Takiego wyniku nie pamiętamy

## Cracovia—Garbarnia 7:6 (3:1)

*Kraków*, 7 grudnia.

Przy odgłosach muzyki, dolatującej z wypełnionego toru łyżwiarskiego Cracovii, piłkarze jej walczyli tym razem nie na zielonej, ale *białej, śniegiem pokrytej murawie* z Garbarnią. Obrazek kiedyś nie do pomyślenia. Temperatura niedzielna była istotnie równie życzliwą wygłodzonym długiem czekaniem łyżwiarzom, jak i piłkarzom, którzy zupełnie słusznie nie myślą rezygnować z gry w tak dobrych, jak niedzielne, warunkach.

Piękna, słoneczna niedziela, przy prawie zerowej temperaturze a braku wiatru, stworzyła wraz z małym opadem śnieżnym na boisku warunki niewątpliwie doskonałe również dla widzów. Ilość 13 strzelonych bramek świadczy zresztą wystarczająco o tem, że nawet przy znacznie niższej temperaturze, zimna żaden z widzów, dzięki emocji, nie odczuwałby.

**A było się czem emocjonować.**

Niezwykłe warunki, jakie stwarzała warstwa śniegu na boisku, nietylko nie hamowały, ale owszem *zwiększały szybkość zawodników.*

Środki, jakiemi prowadzono grę, przedstawiały się *lepiej u Cracovii.* Biało-czerwoni tworzyli

**całość, pracującą składnie w każdem kółku i linji.**

Między nimi było też odpowiednie zrozumienie się, współpraca, dające w sumie obraz właściwej gry dobrego zespołu.

Garbarnia

**opierała się raczej na jednostkach.**

Jej gra nie była pozbawioną co prawda zagrań zespołowych, lecz te jednak *znacznie ustępowały zwycięzcom.* Kontakt z tyłami nie był też idealny. W sumie więc całość gości *ustępowała maszynie Cracovii.* Natomiast pochwały godną zaletą pokonanych był *dowcip w wyzyskiwaniu błędów krycia Góry,* co w efekcie bramkowym wyniku stanowi znaczną pozycję.

Cracovia, mająca na tegorocznem koncie zwycięstwo nad swym przeciwnikiem, ale także i porażkę z zasilonym przez Habowskiego składem (team klubów ligowych Krakowa), do zawodów stanęła prawie w komplecie, bo *brakło wyłącznie Pająka.* Spotkanie to, pomyślane jako trening przed wyjazdem do Berlina na Boże Narodzenie, na meczu z „Union Oberschöneweide" potwierdziło dobrą formę drużyny. Więcej, niż sam wynik, mówi o tem gra.

Wiele zadowolenia przyniosła przedewszystkiem *gra ataku.* Powrót *Korbasa* na swe niewątpliwie najwłaściwsze miejsce, jakiem jest pozycja prawego skrzydłowego, przy równoczesnej doskonałej grze *Zembaczyńckiego* na lewem skrzydle, dały atakowi *dwa najmocniejsze punkty ofensywne.* Do nich przystosowali grę w zupełności *łącznicy.* Szeliga staje się przykładem prostopadłych podań dla skrzydeł oraz właściwego cofania się do tyłu po piłkę. *Stępień* znowu przejął rolę strzelca. *Malczyk* wraca do formy.

Zasługą pomocy była jej współpraca, konsekwentnie zasilająca atak. *Żiżka* potwierdził ocenę z Berlina, a nie ustępował mu *Grünberg.* Góra był *jedynym punktem Cracovii, do którego należy mieć grube pretensje.*

Przy dobrym, jak zwykle Lasocie, funkcję drugiego obrońcy spełniali *Grauzan,* a potem *Majeran* zupełnie dobrze. Pawłowski w trudnych warunkach nie wypadł źle.

***Zmienione oblicze Garbarni.***

W Garbarni brakowało *Lesiaka* i *Woźniaka. Skóra* grał *dopiero od przerwy.* Pojawił się natomiast po powrocie z wojska *Haliszka.* Zmiaaa wynikła stąd w linji ataku, gdzie rolę kierownika objął *Pazurek* Karol. Dogadzało mu to o tyle, że nie musiał, jak zwykle, dużo pracować w tyle. Mógł więc swe siły rezerwować na momenty decydujące pod bramką. Tak też było, gdyż on był sprawcą, wyzyskującym każdy moment. Grający po bokach *Zaremba* i *Rakoczy,* naginali się do gry kombinacyjnej, mieli nawet chwile powodzenia. Przeważnie jednakże uwidaczniał się u nich brak odpowiedniej rutyny. Ze skrzydłowych najlepszym był *Skóra,* umiejący więcej, niż pozostali. Natomiast najskuteczniejszym był lewy *Polus,* wykorzystujący doskonale wolność, jaką mu pozostawiał Góra. Z jego też biegów padły podania, wyzyskane następnie przez Pazurka.

W pomocy

**czołowym graczem był Wilczkiewicz,**

stojący wobec ciężkiego zadania, wobec dobrej gry Cracovii. Wywiązał się z niego dobrze, a również wiele przyczyniał się do wzmocnienia własnej ofensywy. Haliszka udowodnił, że z walorów technicznych nic nie stracił. *Soldan* naogół zadowolił.

Gra obrońców ustępowała poziomowi poprzednich linij, a nadto ze strony prawego obfitowała w brzydkie nachodzenia przeciwnika. *Włodek* miał kilka bardzo dobrych akcyj, w których ratował beznadziejne sytuacje. Ale były też i *b. słabe,* jak fatalna trzecia bramka.

***Skład drużyn i przebieg gry.***

*Cracovia:* Pawłowski, Lasota, Grauzan (Majeran), Góra, Grünberg, Żiżka, Korbas, Stępień, Malczyk, Szeliga, Zembaczyński. — *Garbarnia:* Włodek, Stankusz I, II, Soldan, Wilczkiewicz, Haliszka, Harlender (Skóra), Zaremba, Pazurek I, Rakoczy, Polus.

Przyzwyczajenie się do śniegu trwa pewien czas. Gra ożywia się zupełnie z chwilą uzyskania pierwszej bramki. Strzelcem jest *Pazurek* w 20 min. W 5 min. później, po podaniu Korbasa, wyrównuje głową *Stępień.* Ten sam gracz podwyższa wynik w 32 min. do 2:1. Gra zyskuje na tempie. Atak Cracovii przeprowadza ładne akcje, z których w 42 min. znowu *Stępień* uzyskuje bramkę.

Ze Skórą na skrzydle przystępuje Garbarnia po przerwie do ofensywy. Tymczasem wypad Zembaczyńskiego daje sposobność *Szelidze* do strzału na słupek, a *Stępień* uzyskuje czwartą z rzędu bramkę dla Cracovii.

Z tą chwilą atak Cracovii rozpoczyna serję doskonałych akcyj, oklaskiwanych za piękność i skuteczność. W 12 min. *Korbas* rozpoczął swoją serję bramek. Po pewnym czasie kontuzjonowany *Zembaczyński opuszcza boisko* i to hamuje akcje ataku Cracovii. Wyzyskuje sytuację Garbarnia i przy lekkomyślności Góry uzyskuje *przez Pazurka trzy bramki* w 18, 21 i 22 min. Do nich dochodzi piąta *Zaremby* w 25 min.

Powrót Zembaczyńskiego *zmienia z powrotem sytuację.* Cracovia przechodzi do generalnego ataku. Przy jednym *Włodek* ratuje rzuceniem się w nogi Stępienia, na szczęście kończy się wszystko dobrze. Serja 7 kornerów kończy się dopiero strzałem *Korbasa* w 36 min. Po ósmym pada dalsza bramka *Korbasa* w 38 min. Zmniejsza wynik *Pazurek* w 43 min.

Sędzia p. *Berwald* chciał niewątpliwie lepiej, niż mu się udawało.

*J. K.*

# Szkoda, iż piłkarze Krakowa

## walczyli w osłabionym składzie w Berlinie

„Towarzystwo Sportowe „Wisła" w Krakowie nadsyła nam następujące wyjaśnienie w związku z oświadczeniem kapitana związkowego KZOPN-u, p. Kuczalskiego, odnośnie niewstawienia graczy „Wisły" do drużyny reprezentacyjnej Krakowa na mecz z Berlinem.

„P. Kuczalski tłumaczy niewyznaczenie graczy „Wisły" na mecz z Berlinem *obawą,* że „Wisła" w ostatniej chwili podobnie, jak to uczyniła przed meczem Liga krakowska — Cracovia, *wycofa swoich zawodników,* usprawiedliwiając ich wówczas zajęciami służbowemi, wyjazdem do rodziny i t. p. P. Kuczalski twierdzi ponadto, iż tylko dzięki osobistej interwencji jego grał na meczu Liga krakowska—Cracovia jedyny zawodnik „Wisły", p. *Habowski, „doprowadzony" przezeń osobiście na te zawody.*

Otóż wyjaśnienia p. Kuczalskiego uważać musimy za obliczone na *wprowadzenie w błąd szerokiej opinji publicznej,* niezorjentowanej w istotnym stanie rzeczy i w szczegółach organizacyjnych stosunku klubów ligowych do władz KZOPN-u.

Dla każdego bowiem jasną jest rzeczą, iż gdyby p. Kuczalski kierował się jedynie tylko „obawą" ewent. odmowy ze strony „Wisły" użyczenia swych graczy na mecz z Berlinem, to nie było dla niego nic prostszego, aby te obawy rozwiać, *jak tylko zwrócić się do odpowiedzialnych za kierownictwo klubu czynników z zapytaniem, czy zechcą dać graczy, czy też nie.* P. Kuczalski wolał jednak *nie zwracać się* do kogokolwiek z „Wisły", aczkolwiek dobrze wiedział o tem, iż *niema w Polsce klubu polskiego,* któryby, nie mając równocześnie terminu zajętego własnem równie poważnem spotkaniem na terenie międzynarodowym, mógł swych graczy odmówić na mecz z Berlinem, *rozgrywany do tego w stolicy Rzeszy.* P. Kuczalski również dobrze wie o tem, iż gdy jaki klub zobowiąże się dać graczy, to potem już *nie może ich wycofać w ostatniej chwili,* ponieważ naraziłby się na takie rygory, iż nie byłby w stanie swej odmowy w czyn przeprowadzić. A zresztą p. Kuczalskiemu jest dobrze wiadomem, iż podobnego wypadku w dziejach piłkarstwa polskiego *nie było.*

Zarzucanie nam przeto ewentualnej odmowy użyczenia graczy na mecz z Berlinem ze strony p. Kuczalskiego, jest dla nas *wysoce krzywdzące* i nie usprawiedliwia tu kapitana związkowego fakt, iż w naszem życiu sportowem jest właściwie *homo novus,* który może nie wiedzieć, iż Towarzystwo nasze było w pierwszym rzędzie pośród tych, które swój narodowy charakter na przestrzeni trzydziestoletniego istnienia na każdym kroku podkreślało i o ten charakter polskiego sportu walczyło.

Nakoniec sprawa drugorzędnego znaczenia, t. j. powoływanie się p. Kuczalskiego na fakt, iż „Wisła" w ostatniej chwili wycofała swych zawodników, wyznaczonych na mecz Liga krakowska — Cracovia. co miało być powodem. uzasadniającym „obawę" kapitana związkowego KZOPN-u, iż fakt podobny powtórzyć się może i przed meczem z Berlinem.

Otóż nieprawdą jest, jakoby klub nasz z okazji meczu Liga krakowska — Cracovia w ostatniej chwili wycofał swoich zawodników, natomiast prawda jest, iż ich nie oddał do dyspozycji K. Z. O. P. N. wogóle i o tem do Związku w statutowo przepisanym terminie (t. j. we czwartek — na trzy dni przed zawodami) odpowiednie zawiadomienie wysłał, wskazując na szereg trudności, jakie mają zawodnicy w związku z otrzymaniem zwolnienia na powyższe zawody. Ówczesny zarząd KZOPN-u nie potrafił jednak tych trudności przezwyciężyć, a zresztą widocznie usprawiedliwienie „Wisły" przyjęte zostało do zatwierdzającej wiadomości, skoro do tej pory — minęło już wszak od tego czasu kilka miesięcy — nie wszczęto w tej sprawie dochodzeń, ani też nie wniesiono skargi do odpowiednich władz.

Dodatkowo pragniemy zaznaczyć, iż organizatorzy meczu Liga krakowska — Cracovia, t. j. ówczesny zarząd KZOPN-u. chromający wskutek rezygnacji swego prezesa i I wiceprezesa, *nie miał prawa urządzić powyższych zawodów,* gdyż działał w danym wypadku *wbrew treści par. 3 swego statutu,* który przyznaje KZOPN-owi prawo „urządzania zawodów reprezentacyjnych drużyn Krakowskiego Z. O. P. N. i reprezentacyjnych drużyn miejscowości, położonych na obszarze KZOPN". Tego charakteru oczywiście mecz Liga krakowska — Cracovia *nie miał* i dla jego zorganizowania winien był KZOPN uzyskać zezwolenie Ligi, jak i zgodę wszystkich zainteresowanych klubów, gdyż reklamował bez uprawnienia ku temu wspomniane zawody, jako mecz Cracovii contra klubom ligowym Garbarnia i Wisła. Tymczasem o uprawnienia ku temu ówczesny zarząd KZOPN-u się nie postarał.

Nie jest prawdą, jakoby p. Kuczalski „doprowadzał" osobiście naszego zawodnika p. Habowskiego na mecz Liga krakowska — Cracovia, natomiast prawdą jest, iż gracza tego, wyznaczonego pierwotnie na równocześnie odbywające się w tym dniu zawody Tarnów—Kraków w Tarnowie, p. Kuczalski odwołał ze stacji kolejowej, tuż przed wyjazdem i wyznaczył na mecz Liga krakowska—Cracovia.

Wkońcu stwierdzamy, iż w stosunku do KOZPN byliśmy ożywieni jak najdalej idącą *lojalnością,* iż w ciągu całego naszego istnienia stale oddawaliśmy graczy do drużyn reprezentacyjnych Krakowa — procentowo przypada *największa ilość graczy naszego klubu w reprezentacjach Krakowa* — i że niejednokrotnie otrzymywaliśmy *podziękowania ze strony zarządu KZOPN za ofiarne użyczanie z naszej strony zawodników w wypadkach, gdy ze strony innych klubów w ostatniej chwili spotkał go zawód.* Lojalność nasza była tak daleko posunięta, iż niejednokrotnie oddawaliśmy swych zawodników do dyspozycji KOZPN-u nawet w wypadkach, gdy *nie mieliśmy ku temu żadnego statutowego obowiązku.* Było tak m. in. i na meczu Kraków—Berlin w r. 1934, kiedy to oddaliśmy bezinteresownie naszych zawodników na powyższe zawody, zakończone zwycięstwem Krakowa 1:0.

W tych warunkach stwierdzić musimy, że p. *Kuczalski ponosi odpowiedzialność za niewystawienie najsilniejszego składu drużyny Krakowa na mecz w Berlinie,* a więc mecz *o dużem znaczeniu propagandowem i w związku z tem prosimy nasze władze sportowe o zbadanie tej sprawy.*

## Na straconej pozycji

*Kraków,* 7 grudnia.

Nasza uwaga na temat niewystawienia najsilniejszego składu Krakowa na mecz z Berlinem, drogą pominięcia graczy jednego z klubów krakowskich (Wisła) zdenerwowała kapitana związkowego KOZPN-u p. *Kuczalskiego,* który złożył liczne oświadczenia. Treść ich sprowadza się do nast.: Pierwszym razem p. Kuczalski oświadcza, iż „niewstawienie piłkarzy Wisły do drużyny reprezentacyjnej Krakowa przeciwko Berlinowi zostało spowodowane *obawą,* że Wisła w ostatniej chwili *odmówi swych zawodników,* podobnie jak to miało miejsce przed meczem: liga krakowska — Cracovia"...

Innym razem znowu p. Kuczalski uważa, że nie mógł wstawić graczy, ponieważ wymagał tego *„interes związku"*, i że „klub musi *przedewszystkiem* podporządkować się interesom Związku i musi być karny"...

Wreszcie kiedyindziej wyraził się p. Kuczalski, opierając się na plotkach, iż dlatego nie mógł wstawić graczy Wisły, ponieważ kierownik Wisły miał oświadczyć, że mu tych graczy na mecz z Berlinem nieda.

Ostatnio znów p. Kuczalski wyjaśniał, iż działał na *podstawie uchwały zarządu KOZPN.*

Konia z rzędem temu, kto się dowie, które twierdzenie p Kuczalskiego odpowiada prawdzie.

Zdenerwowała p. Kuczalskiego także krytyka naszego korespondenta, odnośnie meczu Berlin—Kraków. Możemy go zapewnić, iż uznać potrafimy także pewne zmiany w drużynie za celowe i skuteczne, ale mimo wszystko, nie może nam się podobać, gdy kapitan związkowy wstawia do składu naprzód Pazurka I, a przed meczem dokonuje wymiany tego gracza na innego na to, aby jednak po kilkudziesięciu minutach wrócić do pierwotnej koncepcji i przekonać się naprawdę o wartości Pazurka. Atak z Krawczykiem na środku a Skórą na łączniku nie może być dla nas ideałem linji napadu krakowskiego, a wreszcie wstawienie Włodka w miejsce Pawłowskiego przy obrońcach Cracovii nic zachwyci zapewne nikogo.

Sapienti sat.

# KALEJDOSKOP SPORTOWY



Grupa zawodników Sokoła śląskiego na zawodach gimnastycznych o mistrzostwo Polski w Katowicach. Stoją od lewej: Bregula, Balcarek, Niesyto, Kuklak, Bryszka, Ślusarek, Rosti Prandela.



Grupa lekkoatletek K. S. K. P. W. „Pomorzanin" w Toruniu. Trzecia od prawej znana sprinterka Książkiewiczówna.



Sekcja gier sportowych „Żurawianki" z Żurawicy koło Przemyśla, która osiągnęła szereg sukcesów. Pierwszy od lewej kier. sekcji, wachm. Żyjewski.



Grupa sokolic, biorących udział w gimnastycznych mistrzostwach Polski, rozegranych w Katowicach.



Czołowi zawodnicy Łódzkiego K. S. w dniu rozdania nagród z prezesem klubu posłem Wolczyńskim i rekordzistką Polski w rzucie oszczepem, Kwaśniewską, w pośrodku.



Czołowi szermierze Pocztowego P. W. w Łodzi, którzy przygotowują się pilnie do sezonu.



Grupa lekkoatletek i lekkoatletów Zagł. Dąbrowskiego, biorących udział w zaprawie zimowej, prowadzonej przez trenera Cejzika, widocznego w górnym rzędzie w pośrodku.



Drużyny bokserskie W. K. S. Gryf, Toruń i K. S. Zw. Strzel., Gdynia, przed meczem rozegranym w Gdyni a zakończonym zwycięstwem Toruńczyków 9:7.



Czołowi bokserzy Łodzi w wagach ciężkich: Pietrzak (na lewo) i Kłodas, którzy wyznaczeni zostali na mecz ze Stuttgartem.



Grupa bokserów łódzkich, która brała udział w zawodach na rzecz Białego Krzyża w Łodzi. Stoją od prawej: Jaskóła, Kłodas, Bariosik, Mikołajczyk, Więckowski, Witkowski i Olejarz.



Drużyna siatkówki VII-mej drużyny harcerskiej. Lwów. Od lewej: Semkowicz, Janowski, Dąbrowski, Dobrzański I, Jasiński, Dobrzański II



Drużyna siatkówki K. S. Zniesieczanka, Lwów. Od lewej: kier. sekcji Borysławski, Konik, Chodórek, Mikołajczyk, Żywotko, Konorskiewicz i Grzeszlowski.



Drużyna siatkówki Drugiego Sokoła, Lwów. Od lewej: Ziemba, Vrabetz, Bykowski, Tilscher, Scheler i Górecki.



Drużyna siatkówki Zw. Strzeleckiego, Lwów. Od lewej: Sleizing, Serwatowski, Kondal, Chudelski, Geyer i Bac.



Drużyna siatkówki K. P. W., Lwów. Od lewej: Schneider II, Johann, Schneider I, Magerle, Wilczyński i Dąbrowski.



Sekcja gier sportowych K. S. Czuwaj z Mościc, która debiutuje w przemyskim turnieju siatkówki.



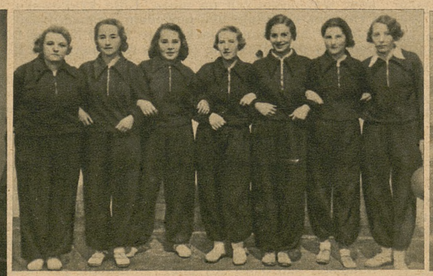

Powyżej: drużyna siatkówki K. P. W., Lwów. Od lewej: Stachówna, Ottówna, Kawecka, Garusiewiczówna, Jarmolukówna, Kolanowska, Piechowiczówna.
Na lewo: Znana zawodniczka śląska Sierońska podczas zawodów gimnastycznych o mistrzostwo Polski w Katowicach.



Drużyna siatkówki W. C. K. S. Czarni, Lwów. Od lewej: Wieczorkowska, Puhaczówna, Skalińska, Seńkówna, Sydorówna. Siedzą: Czyżewska i Suchecka.



Drużyna siatkówki II Sokoła, Lwów. Ziembianka, Kulikówna, Wachówna, Czachorówna, Horakówna i Wójcicka.



Powyżej: Drużyna siatkówki Z. Z. K., Lwów. Od lewej: Sternalska, Karmelitowa, Widalska, Marychna, Miklowiczówna, Burakówna i Adamska.
Na prawo: Długoletni prezes zarządu podokr. radomskiego W. O. Z. P. N. p. Jakób Wojciechowski, który obchodził onegdaj jubileusz 20-lecia pracy sportowej.

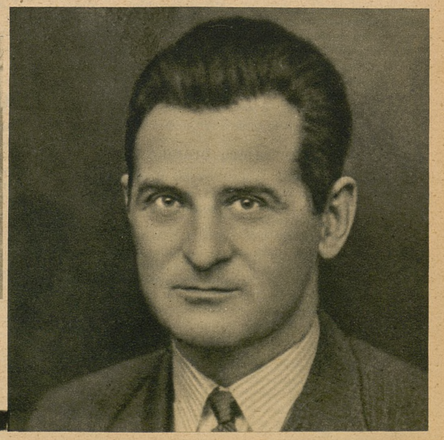

# Podgórze mistrzem jesiennym klasy A w okręgu krakowskim

**Kraków,** 6 grudnia.

W niedzielę, 6 bm. zakończona została runda jesienna w mistrzostwach kl. A. Jak już przewidywaliśmy na kilka tygodni wstecz, mistrzem został

## ex-ligowe Podgórze,

któremu ten tytuł w zupełności się należy. Ostatnie punkty przypadły wprawdzie Podgórzowi bez żadnego trudu gdyż Nadwiślan zrezygnował z urządzenia meczu, jednakże szanse Podgórza były i tak pewne.

Dużą sensację sprawiła **Korona,** bijąc Fablok chrzanowski zupełnie zasłużenie. Na uwagę zasługuje jeszcze szczęście, jakie dopisuje **Olszy.** Już po raz czwarty zdobywa ona punkty, mimo że przeciwnik jej prowadził jeszcze na 17 minut przed końcem 2:0.

**Zwierzyniecki** rozegrał z **Makkabi** spotkanie towarzyskie, gdyż sędzia nie uznał boiska Cracovii za zdatne do gry o mistrzostwo, choć przedtem odbył się tam mecz Garbarni z Cracovią.

**Korona—Fablok (Chrzanów) 5:3 (3:0).** Tocząca sią na zaśnieżonem boisku gra stała na wcale dobrym poziomie. Do przerwy Korona ma całkowitą przewagę, którą też należycie wykorzystuje, uzyskując przewagę trzech bramek. Zwykle lotny atak Fabloku nie może sobie tym razem poradzić ze śliskim terenem i to zadecydowało o wyniku, gdyż nawet znaczna poprawa po pauzie pozwoliła mu go tylko poprawić, ale nie wyrównać, tembardziej, że atak gospodarzy był w tym dniu wyjątkowo dysponowany, z drugiej strony bramkarz gości miał bardzo trudne zadanie. Podnieść tu należy ambicję, jaką wykazali goście nie załamując się przy stanie 0:4. Bramkami podzielili się: **Szary** (2), **Kochański, Popiel** i **Werner** z karnego dla Korony, a dla gości **Brombosz, Wójtowicz i Kula.** Sędzia p. Scherer.

**Grzegórzecki—Unia 4:2 (2:0).** Poważnie zagrożony Grzegórzecki przechodzi obecnie renesans i uzyskuje w 3 ostatnich spotkaniach 6 punktów, które oddaliły go ze strefy spadkowej. Na karb poprawy należy przedewszystkiem położyć odpowiednio przeprowadzoną zmianę składu, a w pierwszym rzędzie wstawienie dawnego bramkarza **Swobodziana** na środek pomocy, gdzie czuje się doskonale, a następnie usunięcie z drużyny zawodników grających brutalnie.

Mecz ten stał na bardzo dobrym poziomie, a zwycięstwo Grzegórzeckiego jest zupełnie zasłużone, gdyż zespół jego grał produktywniej od gospodarzy.

Do pauzy bramki uzyskał **Stolarczyk,** a po przerwie **Dyras** i znowu **Stolarczyk.** Dla Unji **Skorobohaty i Batycz.** Sędziował p. Pryk.

**Olsza—Krowodrza 3:2 (0:2).** Do pauzy przeważali gospodarze, grający w tym okresie całkiem poprawnie, to też uzyskali przez **Gędłka i Czudka** prowadzenie. Po przerwie Olsza przesuwa **Michalaka** do ataku, a **Kammer,** grający na łączniku, zajmuje swoją pozycję środkowego pomocnika. Zyskują na tem obie linje kolejowców, którzy grają w tym okresie doskonale i przewyższają przeciwnika pod każdym względem. Pierwsza bramka dla Olszy pada ze strzału **Bohuli** na 17 minut przed końcem i od tej chwili przeważa ona całkowicie. Wyrównuje **Cruszczyński,** a wynik ustalił **Michalak.** Sędziował p. Heitner.

**Wawel—Garbarnia IB 7:2 (5:0).** Do spotkania tego wystąpiła Garbarnia w składzie mocno osłabionym, a że wojskowi znajdują się obecnie w doskonałej formie, mecz miał charakter treningu na jedną bramkę, której bronił dobrze bramkarz Garbarni. Nadmienić należy, że z pośród wszystkich zespołów najlepiej czują się na śniegu właśnie zawodnicy Wawelu. Bramki uzyskali: **Wróbel** (3), **Klaja** (2), **Kusek i Kieczka** (po 1). Dla Garbarni obie bramki strzelił **Kubasek.** Sędziował p. Seidner I.

**Podgórze—Nadwiślan w. o.** Jak już wyżej zaznaczyliśmy, **Nadwiślan zrezygnował z rozegrania tego spotkania,** co wskazuje na kryzys, panujący w tym klubie w związku z jej niską lokatą w tabeli.

**Zwierzyniecki—Makkabi 4:2 (2:0).** W spotkaniu towarzyskiem odniósł zespół Zwierzynieckiego zasłużone zwycięstwo nad grającą w silnie rezerwowym składzie Makkabi. Przez cały czas gry przeważał Zwierzyniecki zdecydowanie, lecz Pemper w bramce niebieskich bronił w tym dniu znowu doskonale. Wszystkie cztery bramki uzyskał dla gospodarzy Konopek, zaś dla Makkabi bramki padły ze strzałów Hauptmana i Wohlfeilera. Sędziował p. Herman.

**Tarnów,** 6 grudnia (tel.). **Tarnovia—Wisła IB. 6:1 (2:1).** Mistrz. kl. A. Gra Wisły stała na lepszym poziomie technicznym. Deprymująco na zawodników Wisły wpłynęły też

## krzywdzące orzeczenie sędziego,

wskutek czego dochodziło chwilami do utarczek między gośćmi a sędzią **Honigiem.** Niemniej sukces Tarnovii zasługuje na podkreślenie, zważywszy, że Wisła wystąpiła z ligowymi graczami **Szewczykiem, Graczem i Natankiem,** którym Tarnovia przeciwstawiła jedynie **Krawczyka,** który wybił się na pierwszy plan. Obok niego wyróżnił się lewy pomocnik **Klimek**

Już w 3 min. zdobywa **Wyhodil** prowadzenie dla Tarnovii. Wyrównuje w kwadrans później **Giergiel** z prawego skrzydła pięknym strzałem z 30 m. W 40 min. najsłabszy napastnik miejscowy **Golfron** lokuje z wypracowanej mu przez partnerów murowanej pozycji bez trudu piłkę w bramce Wisły. Po przerwie **Wyhodil** zdobywa w 6 min. trzecią bramkę, niepewnie bronioną przez bramkarza Wisły. W 10 min. **Krawczyk** główką zamienia precyzyjną centrę Baja na bramkę, zaś w 23 min. **Baj** strzela 5-tą bramkę. Wreszcie w 30 min. prawy pomocnik **Kapustka** kończy serję bramek.

Skandaliczny sędzia p. **Honig** nie dorósł w zupełności do swego zadania.

przyniosła wynik **remisowy.** Skolasiński miał przez dwie rundy przewagę, trafił jednak na wytrzymałego fizycznie przeciwnika, który w trzeciej rundzie dochodzi do głosu i omal nie zwyciężył przez k. o. Skolasińskiego ratuje gong.

W wadze lekkiej **Kaczmarek** (Stella)—**Surzyński** (Kabel), zwycięża przez techniczne k. o. w drugiej rundzie **Kaczmarek.** W drugiej rundzie Suszyński posyła Kaczmarka dwa razy na deski. To też Suszyński **symuluje,** że otrzymał nieprawidłowe uderzenie i **pozwala się znieść z ringu.** Lekarz jednak nie znalazł śladu takiego uderzenia, wobec czego **przyznano zwycięstwo Kaczmarkowi.**

W wadze półśredniej **Helak** (Kabel) zwycięża przez k. o. w pierwszej rundzie słabego **Górnasia** (Stella).

W wadze średniej **Sobieralski** (Stella) zwycięża **Kaczyńskiego** przez k. o. w trzeciej rundzie.

W wadze półciężkiej **Kabel** uzyskuje dwa punkty w. o., gdyż przeciwnik **Barzyńskiego,** Pawłowski, nie stanął do walki.

Sędziował objektywnie p. **Kugacz** z Bydgoszczy, w ringu p. **Zakrzewski.** Zainteresowanie zawodami stosunkowo duże.

## Konferencja prezesów Okręgowych Związków Kolarskich.

W poniedziałek wieczorem odbędzie się w Warszawie konferencja prezesów okr. Zw. Kolarskich, zwołana z okazji nadzwyczajnego walnego zgromadzenia P. Z. T. K., wyznaczonego na wtorek 8 bm.

Na konferencji poniedziałkowej mają być poruszone przez zarząd P.Z.T.K. rozmaite aktualne sprawy kolarskie, przyczem, jak się dowiadujemy, ma być m i. **mowa o podziale zawodników na klasy na zasadzie minimów, programie międzynarodowym, kalendarzyku na rok przyszły, sprawach administracyjnych** i t. d.

Poruszona ma być możliwość utworzenia w roku przyszłym **„grupy kolarzy niezależnych"** — o czem pisaliśmy w naszej ankiecie „Jak ratować kolarstwo". — W kołach kolarskich wspomina się również **o możliwościach powrotu niektórych wybitnych działaczy** czy dawnych zawodników do czynnej pracy. Poruszoną będzie także **sprawa wprowadzenia dwóch dorocznych nagród,** a mianowicie jednej dla kolarza, który osiągnął najlepszy wynik, a drugiej dla kolarza, który wykazał najwięcej karności sportowej i walorów etycznych.

## Poznań będzie terenem meczu lekkoatletycznego z Niemcami

*Poznań,* 6 grudnia. (tel.). Prezes Poznańskiego okręgu Związku lekkoatletycznego p. *Szwarc* otrzymał od władz centralnych propozycje ewentualnego przeprowadzenia, międzynarodowego spotkania w lekkiej atletyce pomiędzy Polską a Niemcami w przyszłym roku.

Mecz taki mógłby *jedynie odbyć się na zamkniętym stadjonie miejskim,* który — jak donosiliśmy — *grozi zawaleniem* się z powodu obsuwania się ściany.

Jak nas informują, zarząd m. Poznania, który stadjon musiał zamknąć bezpośrednio przed meczem piłkarskim Polska-Niemcy, rozpoczął pertraktacje z jedną z firm zagranicznych, która *drogą chemiczną ma poważnie wzmocnić fundamenty stadjonu.* Pertraktacje te są na dobrej drodze i jest nadzieja, że zostaną na czas ukończone tak, że POZLA będzie mógł przeprowadzić atrakcyjne spotkanie w lekkiej atletyce z Niemcami, co będzie dla Poznania do pewnego stopnia rekompensatą za odwołanie w ostatniej chwili piłkarskiego spotkania, z reprezentacją Trzeciej Rzeszy.

## Warta—Legja 2:1 (0:1)

**Poznań,** 6 grudnia (tel.). Drugi zimowy mecz rozegrała **ligowa Warta** dla utrzymania kondycji z jesiennym wicemistrzem ligi okręgowej **Legją.**

Zawody miały zupełnie inny przebieg, aniżeli przed tygodniem, rozegrane spotkanie z mistrzem Poznania H. Cegielskim. O ile wówczas zwycięstwo przyszło Warcie stosunkowo bardzo łatwo, niedzielny mecz miał **charakrer zaciętej walki,** niczem o punkty ligowe.

Wystarczy nadmienić, że

## do przerwy prowadzi Legja 1:0,

a zwycięska bramka dla Warty padła dopiero w 68 min., przyczem w drugiej połowie słupek bramkowy dwukrotnie Wartę i raz Legję uchronił od pewnej utraty bramek.

Warta wystąpiła **w pełnym swym składzie ligowym,** jedynie bez Krzyszkiewicza, bocznego pomocnika, natomiast z **Danielakiem** na środku pomocy. W ataku kierowanym tym razem doskonale przez **Szerfkego,** zagrał na lewym łączniku **Kazimierczak,** który dotychczas grywał w pomocy.

Legja wystąpiła bez braci **Kwintkiewiczów** ze **Skowrońskim** na środku pomocy, **Mikołajewskim** w ataku i **Markiewiczem** po raz pierwszy na prawym skrzydle. Dotychczasową pozycję Markiewicza zajął **Preja,** z którego wypracowania padła bramka dla Legji, uzyskana główką przez **Przybylewicza,** w 10 minucie pierwszej połowy. Mimo wysiłków ze strony Warty, wynik ten utrzymał się do pauzy.

Po przerwie Warta wzmocniła atak **Słomiakiem** na prawym skrzydle, który też już w 1-szej minucie zdobył

## wyrównującą bramkę.

Warta przechodzi teraz do gwałtownej ofensywy, a Szerfke pcha atak ustawicznie naprzód. Jednakowoż tyły Legji, a zwłaszcza Dusik i Widermański w bramce są zaporą nie do przebycia.

Im dłużej utrzymuje się wynik 1:1, tem bardziej **gra zaostrza się,** na co mało zdecydowanie reaguje sędzia p Kunert. Szczególnie ostrą grą wyróżnił się **Ofierzyński,** którego wreszcie w 77 minucie **sędzia wyklucza z boiska,** równocześnie **z Mikołajewskim** z Legji.

Odtąd obie drużyny aż do końca grają w dziesiątkę. W międzyczasie t. j. w 68 minucie padła

## zwycięska bramka dla Warty,

którą strzelił z bliskiej odległości **Kazimierczak.**

Do końca meczu przeważa Warta, jednak wyniku to nie zmienia. Zawody rozegrane zostały na boisku Warty przy pięknej, słonecznej pogodzie, gromadząc około 350 widzów. Sędziował p. Kunert słabo.

## Nowy rekord pływacki Morawskiej

**Łódź,** 6 grudnia (tel.). Mecz pływacki **Unja** (Poznań)—**YMCA** (Łódź) odbył się w pływalni zimowej YMCA. Drużyna YMCA była właściwie **równoznaczna z reprezentacją pływacką Łodzi.**

Mecz nie był punktowany, ponieważ w barwach YMCA startowali zawodnicy różnych klubów.

Sensacją zawodów było ustanowienie **rekordu Polski** w pływaniu na 300 m stylem dowolnym przez **Morawską** (Delfin Warszawa). Morawska startowała wespół z dwoma sztafetami 3×100 stylem zmiennym. Bieg wygrała Morawska, ustanawiając nowy rekord Polski w czasie 5:29.3, przyczem dotychczasowy rekord wynosił 5:31. Drugie miejsce zajęła sztafeta Unji 5.35, trzecie YMCA 5.37.4.

W pozostałych konkurencjach wyniki były nast.: panowie 200 m st. klas.: 1) **Ginter** (YMCA) 3.11.3, 100 m. dow.: 1) **Cel** (Łódź) 1.15, 100 m grzbietowym: **Hartwig** 1.35.2, 100 m dow.: **Wasilewski** 1.21. W skokach zwyciężył **Majchrzak** uzyskując 43 i pół pkt. i kwalifikując się do pierwszej klasy.

Sztafeta 3×500: **YMCA** 1.55.3, 5×50: **Unja** 2.44.9.

Panie: 100 m dow.: 1) **Stawiska** (Unja) 1.40, 100 m klas.: 1) **Kudlińska** (Unja) 1.44.4, 100 m grzbietowym: **Morawska** (Delfin Warszawa) 1.38.

W meczu piłki wodnej **YMCA** pokonała **Unję 7:2** (6:1). Bramki dla Łodzi zdobyli: Cel i Ginter (po 3) i Zitowski 1.

## Zawody bokserskie K. S. Kabel Polski—K. S. Stella 9:7

**Bydgoszcz,** 6 grudnia (tel.). Odbyły się w Bydgoszczy bokserskie zawody towarzyskie pomiędzy drużynami **K. S. Kabel Polski** (Bydgoszcz) i **K. S. Stella** (Gniezno), które przyniosły zwycięstwo **drużynie bydgoskiej** w stosunku 9:7.

Przebieg walk nie był ciekawy, poza pierwszą wagą piórkową pomiędzy Borowiczem i Bidzińskm, tem niemniej jednak debjut Kabla udał się.

Wyniki poszczególnych walk:

Waga musza: **Dengler** (Stella) pokonał na punkty **Zgórskiego** po prymitywnej walce. Obaj zawodnicy mają o boksie słabe pojęcie.

W wadze koguciej **Łuczak** (Kabel) odniósł zwycięstwo nad Zykiem (Stella) z powodu nadwagi tego ostatniego. W walce towarzyskiej przyznano remis. Przebieg walki, to parodja boksu.

Piórkowa pierwsza: **Borowicz** (Kabel)—Bidziński — zwyciężył na punkty **Borowicz.** Była to jedyna ciekawa walka dnia. Borowicz — jak zwykle niezawodny, znajduje się jeszcze zawsze w dobrej formie.

Piórkowa druga: **Skolasiński** (Stella)—**Richter** (Kabel)

## P. K. S. (Katowice) zdobywa mistrzostwo szermiercze Polski walk-overem

*Katowice,* 6 grudnia. (tel.). Mistrzostwo drużynowe w szabli i szpadzie zdobył *Policyjny KS. z Katowic* w. o. skutkiem nieprzybycia na mistrzostwa Polski, które miały się odbyć 8 b. m. ani *Warszawianki,* ani *AZS.* z Poznania.

Nieobecność *AZS-u* tłumaczy ten klub *brakiem pieniędzy* na przyjazd do Katowic, zaś *Warszawianka* motywuje swą decyzję *zdekompletowaniem swej drużyny.*

W każdym razie należy żałować, że mistrzostwa Polski, które zazwyczaj są normalnem ukoronowaniem całorocznych wysiłków sportowych poszczególnych klubów, nie doszły do skutku i w ten sposób pozbawiają sport szermierczy całorocznego przeglądu sił.

Nie ulega wątpliwości, że punkt ciężkości w tak indywidualnej, jak i zespołowej szermierce, *przeszedł definitywnie na Śląsk.*

## Warszawa domaga się przeniesienia siedziby Zw. tenis. stoł.

*Warszawa,* 6 grudnia. (tel.). Walne zgromadzenie warszawskiego okręgu Związku tenisa stołowego odbyło się w niedzielę wieczorem przy udziale delegatów *wszystkich klubów warszawskich.* Obradom przewodniczył adw. Kamiński.

Na zebraniu uchwalono m. in. postawić na walnem zebraniu Pol. Zw. Tenisa stołowego, które odbędzie się w Łodzi 20 b. m., *wniosek o przeniesienie siedziby Związku z Łodzi do Warszawy.*

Wybory do władz okręgu dały wyniki następujące: prezes p. *Koliweszko,* kapitan Związkowy p. Ajzenberg, członkowie pp. Matuszewski, Kamiński, Piotrowski, Helcer i Rozengart.

—o—

**ZGON ZNANEGO BOKSERA WARTY.** W szpitalu wojskowym w Poznaniu zmarł w piątek, skutkiem spóźnionej operacji wyrostka robaczkowego znany pięściarz klubu sportowego Warta w Poznaniu, Antoni Kruszyna, który odbywał w Poznaniu powinność wojskową. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek.

# Piłkarze Berlina ciągle niepokonani

## Berlin—Hamburg 5:3 (3:1)

*Hamburg*, 6 grudnia. (tel). W niedzielę rozegrano międzymiastowe zawody piłkarskie *Berlin-Hamburg* zakończone zwycięstwem Berlina 5:3 (3:1). Powyższe zawody posiadają ustaloną tradycję, a w dotychczasowym bilansie *Hamburg ma 18 wygranych, Berlin 17,* 19 meczów było nierozstrzygniętych.

15.000 widzów przyglądało się spotkaniu Zawody utrudniał silny wiatr. Mimo tego gra była ciekawa, a obie drużyny grały amatorsko, przyczem *Hamburg lekko przeważał.* Hamburczycy od początku rozpoczynają silne ataki, które uwieńczone zostały w 6 minucie bramką strzeloną przez *Rohwedera.* Berlin wyrównuje w 33 minucie przez *Fischera.* W dalszym przebiegu *Simon* z powodu kontuzji schodzi z boiska, a zastępuje go *Billek.*

Gra toczy się równorzędna, aż dopiero pod sam koniec pierwszej połowy padają niespodziewanie *dwie piękne bramki dla Berlina.* Pierwszą uzyskuje *Hahn* główką, a wkrótce potem *Frankl* dalekim nie do obrony strzałem podwyższa wynik do 3:1 dla Berlina.

Przewaga Berlińczyków, która zaznacza się w ciągu ostatnich minut pierwszej połowy, trwa również na początku drugiej połowy. W czwartej minucie Hamburczyk *Dircksen* ma murowaną pozycję jednak bramkarz Berlina Burnitzki szczęśliwie broni. Wkrótce potem *Noah* strzela dla Hamburga drugą bramkę, a *Dirksen* wyrównuje 3:3. Rozstrzygnięcie następuje dopiero na 10 minut przed końcem meczu. Berlińczyk *Fischer* przebija się pod bramką Hamburga i zdobywa czwartą bramkę, a w ostatniej minucie *Schwartz* strzela piątą decydującą bramkę.

# Breguła zwycięża Dołowego na meczu

## Śląsk—Mazowsze

*Łódź*, 6 grudnia (Tel). W sali Filharmonji łódzkiej odbył się *mecz gimnastyczny Śląsk—Mazowsze.* Mecz ten rozgrywano po raz czwarty z rzędu, po raz pierwszy zaś o puhar, ufundowany przez Łódź. Walczyły reprezentacje *Sokoła Mazowsza i Śląska.* Zwyciężył Śląsk w stosunku 170:156 pkt.

Porażka Mazowsza częściowo tłumaczy się tem, że występowało ono w osłabionym składzie bez Kosmana i Pietrzykowskiego, a pozatem *mistrz Polski, Dołowy, spóźnił się na zawody* i nie brał udziału w ćwiczeniach na koniu z łękami. Przyjechał dopiero na ostatnie trzy konkurencje i w nich wziął udział.

Jedyne zwycięstwo odniosło Mazowsze nad Śląskiem *w ćwiczeniach na poręczach,* mianowicie w stosunku 42:34 pkt. W pozostałych ćwiczeniach zwyciężyli *zawodnicy śląscy,* wykazując lepszą klasę.

Z drużyny Śląska na pierwszy plan wybił się *wicemistrz Polski Breguła,* a następnie *Slosarek i Pradela,* z drużyny Mazowsza *Dębicki* i mistrz Polski *Dołowy.*

Atrakcją meczu był pojedynek Dołowego z Bregułą, w którym *Breguła zrewanżował się swemu zwycięzcy z mistrzostw.* Zwłaszcza jego ćwiczenia na drążkach wypadły bardzo efektownie.

Mecz zgromadził komplet widzów w sali Filharmonji, wywołując *duże zainteresowanie.* W zwycięskiej drużynie śląskiej puhar ufundowany przez Łódź wręczył naczelnik Sokoła p. Lindner.

## Trudności wyborcze sędziów w Przemyślu

**Przemyśl,** 6 grudnia (tel.). W niedzielę odbyły się oczekiwane z zainteresowaniem **wybory** do Wydziału spraw sędziowskich (delegatura Przemyśl). O zainteresowaniu wyborami świadczy znaczna ilość sędziów **z Przemyśla** oraz z prowincji, jak z Jarosławia, Żurawicy, Sanoka, a nadto obecność prezesa WSS. LOZPN. por. **Szyby** ze Lwowa.

Ze sprawozdania zarządu okazuje się, że WSS. przemyski obsadził w tym roku **252 zawodów,** z których tylko cztery zostały zaprotestowane, przyczem przeprowadzono **16 wieczorów dyskusyjnych.**

Wybór nowego zarządu miał **przebieg dramatyczny.** Zgłoszone zostały **dwie listy sędziowskie,** z których obie w pierwszem głosowaniu uzyskały **równą ilość głosów.** W drugiem głosowaniu obie listy uzyskały **również tę samą ilość głosów** z tem jednakowoż, iż na jednej liście, prowadzonej przez dotychczasowego prezesa p. Głowacza, został oddany jeden głos **mylnie napisany,** a zatem zachodziła ewentualność unieważnienia tego głosu, wobec tego lista przeciwna mogła uzyskać zwycięstwo.

Zgromadzeni uchwalili **przeprowadzić wybory po raz trzeci!!** W trzeciem głosowaniu wreszcie uzyskała jedna z list **zwycięstwo różnicą jednego głosu.**

Wobec powyższego do nowego zarządu weszli: dotychczasowy dwukrotny prezes p **Głowacz oraz** pp.: List, prof. Chyczyj i Dalecki.

Pewne poruszenie wywołała sprawa p. **Maruszka,** zasłużonego b. piłkarza, a obecnie sędziego, który został przez WSS. lwowski **zdyskwalifikowany,** a obecnie prezes przez WSS. LOZPN. został zrehabilitowany, gdyż Warszawa dyskwalifikację tę zniosła.

## Mistrzostwa okr. Krakowskiego kl. A. w siatkówce.

*Tarnów*, 6 grudnia (Tel). W rozgrywkach siatkówki męskiej o mistrzostwo klasy A. okr. krakowskiego rozegranych w sali Sokoła w Tarnowie *główną rolę odegrały drużyny krakowskie Olsza i YMCA.*

Tym razem szczęście uśmiechnęło się Olszy, która w grze stojącej na niewidzianym w Tarnowie poziomie odebrała narazie prymat dotychczasowemu mistrzowi Polski *YMCA,* dzięki czemu sprawa pierwszego miejsca jest chwilowo otwarta.

Poszczególne gry dały następujące wyniki: *Tempo—Sokół 2:0 (15:8, 15:12).* Zasłużone zwycięstwo ambitniejszej drużyny. Sędzia p. Nalepa. *Olsza—YMCA 2:1 (15:8, 3:15, 15:13).* Gwóźdź rozgrywek spełnił w zupełności swoje zadanie propagandowe. Obie drużyny pokazały piękną grę, odbiegającą daleko od poziomu pozostałych spotkań. — W YMCA wyróżnili się:: Wąsowski i Nanowski, w Olszy Woźniak. Sędzia kpt. Frączkiewicz.

*Tempo—Wawel 2:0 (15:12, 15:12).* Łatwe zwycięstwo Tempa. Sędzia p. Müller. *Olsza—Sokół 2:0 (15:10, 15:9).* Olsza „spacerkiem" załatwiła się z gospodarzami. Sędzia p. Skrzypek. *YMCA—Tempo 2:0 (15:11, 15:7).* Nonszalancka gra mistrza Polski spowodowała, że Tempo chwilami silnie zagrażało. Sędzia p. Sikorski.

## WIEŚCI Z ZAGRANICY

**Nowy Jork,** 6 grudnia (tel.). Po zakończeniu tournee po Ameryce i rozegraniu 40 spotkań z **Vinesem,** Perry wraca do Europy. Perry **zakontraktował już szereg spotkań w Londynie, Paryżu, Berlinie** i innych miastach.

Przeciwnikami jego będą **Nuesslein, Cochet i Kożeluch.**

**Nowy Jork,** 6 grudnia (tel.). Znany fiński bokser **Gunnar Baerlund** odniósł w Nowym Jorku nowe zwycięstwo, nokautując Amerykanina **Conelly'ego** w dziewiątej rundzie. Najbliższym przeciwnikiem Finna będzie **Buddy Baer,** brat byłego mistrza świata lub **Al Ettore.**

**Londyn,** 6 grudnia (tel.). W meczu lekkoatletycznym **Oxford pokonał Cambridge 5:2.** Mecz składał się z 7-miu konkurencyj sztafetowych, z których 5 wygrał Oxford, a Cambridge pozostałe 2. Mimo zimna uzyskano szereg dobrych wyników, m. in. Oxford w sztafecie 4x880 yardów ustalił nowy rekord wyższych uczelni wynikiem 7.56.

**Berlin,** 6 grudnia (tel.). W dniu wczorajszym **Schmeling wyjechał do Ameryki.** Schmeling ma załatwić w Nowym Jorku wszystkie formalności w związku z zakontraktowanym meczem o mistrzostwo świata z Braddockiem. Przed świętami Schmeling powróci do Niemiec.

**Paryż,** 6 grudnia (tel.). Mistrzostwa piłkarskie świata jak wiadomo, odbędą się dopiero w 1938 r. Jako pierwsza zgłosiła się do tych mistrzostw reprezentacja **Norwegji.**

**Paryż,** 6 grudnia (tel.). W pierwszej połowie czerwca 1937 r. rozegrany zostanie w Paryżu na wszechświatowej wystawie ciekawy **mecz piłkarski** pomiędzy reprezentacjami **zachodniej i wschodniej Europy.**

Pertraktacje w sprawie tego meczu są prowadzone przez prezesa Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej p. Rimet.

**Paryż,** 6 grudnia (tel.). Mistrz bokserski Francji wagi ciężkiej **Charles Rutz** rozegrał mecz z mistrzem Rumunji Serbanescu, bijąc go przez k. o. w trzeciej rundzie.

**Oslo,** 6 grudnia (tel.). W niedzielę odbyło się tu spotkanie najlepszych bokserów-amatorów **Norwegji i Holandji.** Norwegja odniosła **zdecydowane zwycięstwo,** wygrywając siedem walk. Jedyne punkty dla Holandji zdobył **Dekkers,** który należy do najlepszych bokserów Europy w wadze lekkiej.

**Tokio,** 6 grudnia (tel.). Mistrzostwo tenisowe Japonji zdobył po raz trzeci z rzędu **Jiro Yamagishi,** który w finale pokonał **Akimasa Miure** 6:4, 4:6, 3:6, 7:5, 6:0.

W grze podwójnej mistrzostwo zdobył również **J. Yamagishi,** bijąc wraz z **Murakai** parę Ade—Kawachi 14:12, 6:2, 6:2.

## Francja gromi Danję w tenisie 5:0

**Sztokholm,** 6 grudnia (tel.). W ciągu piątku, soboty i niedzieli rozegrano we wspaniałej krytej hali eliminacyjne spotkanie w tenisie **o puhar króla szwedzkiego** pomiędzy **Danją i Francją.** Danja, która w poprzedniej rundzie zdołała pokonać Niemcy w stosunku 3:2, **uległa zdecydowanie Francji 0:5.** Dzięki temu zwycięstwu Francja zakwalifikowała się **do spotkania finałowego ze Szwecją,** które odbędzie się w dniach od 15 do 17 stycznia **w Sztokholmie.**

W piątek **Destremeau** pokonał **Koernera** 6:0, 4:6, 6:4, 6:3, **Borotra** zwyciężył **Plougmana.** W sobotę para **Bousus—Brugnon** pokonała bez trudu duńską parę **Tanker i Ulrich** 6:1, 6:3, 6:3. W grze pojedynczej, rozegranej w niedzielę, Francuz **Destremeau** pokonał **Plougmana** 6:4, 6:2, 7:5. Znakomity **Borotra** pokonał Duńczyka **Nil Körnera,** oddając jednego seta 6:1, 6:4, 3:6, 6:2.

## Znowu Sunderland na czele Ligi ang.

**Londyn,** 6 grudnia (tel.). Sobotnie rozgrywki przyniosły znowu zmianę w prowadzeniu w Lidze angielskiej. Powtórnie **Sunderland wysunął się na pierwsze miejsce,** dzięki zwycięstwu nad **Grimsby Town** w stosunku 5:1 i równoczesnej porażce swego rywala **Portsmouthu** w Brentfort w stosunku 0:4. Arsenal, przegrywając z Manchester City, spadł **z trzeciego na szóste miejsce.**

Szczegółowe wyniki przedstawiają się następująco: **Arsenal—Manchester City 1:3, Bolton Wanderers—Chelsea 2:1, Brentfort—Portsmouth 4:0, Derby County—Leeds United 5:3, Everton—Stoke City 1:1, Huddersfield Town—Charlton Athletic 1:2, Manchester United—Birmingham 1:2, Preston Northend—Westbrowich Albion 3:2, Sheffield Wednesday—Middlesbrough 1:0, Sunderland—Grimsby Town 5:1, Wolverhampton Wanderers—Liverpool 2:0.**

## Rezygnacja prezesa A. A. U.

**Nowy Jork,** 6 grudnia (tel.). Na posiedzeniu Amatorskiej Unji Atletycznej Ameryki północnej, odbytem w Huston w stanie Texas, zgłosił rezygnację **Avery Brundage,** przewodniczący amerykańskiego komitetu olimpijskiego i Unji Amatorskiej Atletycznej. **Rezygnację przyjęto.**

—o—

**W DNIU 8 BM. BOKSERSKA REPREZENTACJA LWOWA WALCZYĆ BĘDZIE NA DWÓCH FRONTACH.** We Lwowie w ramach „Dnia" Polskiego Związku Bokserskiego Lwów spotka się z reprezentacją Lublina. Skład reprezentacji lwowskiej przedstawiać się będzie następująco: Lubiński (Świteź), Arczewski (Pogoń), Górecki (Lechja), Sprung (Hasmonea), Biłyń, Michniewicz, Baranowski i Skwarkowski (wszyscy Lechja). Mecz ten sędziować będzie w ringu ogniomistrz Wójcik, na punkty p. Moskal z Krakowa. Drugi garnitur Lwowa wyjeżdża do Tarnopola, gdzie spotka się z tamtejszą reprezentacją miasta. Reprezentacja Lwowa na mecz z Tarnopolem ustalona została w sposób następujący: Olbert (Lechja), Rudnicki (Lechja), Veit (Pogoń), Wróbel (Pogoń), Edelman (Rekord), Ziółkiewicz (Pogoń), Przybylski (Czarni) i Niemiec (Pogoń).

**W GRUDZIĄDZU ROZEGRANY ZOSTAŁ ORYGINALNY MECZ PIŁKARSKI,** z którego dochód przeznaczono na pomoc zimową dla bezrobotnych. Walczyły dwa zespoły, wybrane z pośród najlepszych piłkarzy Grudziądza. Pierwszy zespół składał się z żonatych, a drugi z kawalerów, Zwyciężyli kawalerowie w stosunku 4:2 (3:1). Zawody zgromadziły około 1000 widzów.

**SPRAWA BIELSKIEGO KLUBU B. B. T. S.** (dawniej BBSV). Klub ten skutkiem udziału w drużynie zdyskwalifikowanego gracza Tomali, stracił w mistrzostwach Ligi śląskiej szereg punktów i spadł do klasy A. Następnie PZPN wydał decyzję uwzględniającą prośbę BBTS o powrót do Ligi śląskiej, ale ostatnio zarząd klubu zawiadomił PZPN, że nie został przez okręg śląski dopuszczony do rozgrywek ze względu na trudności z przeprowadzeniem mistrzostwa skutkiem zwiększenia liczby klubów. Na poniedziałkowem posiedzeniu zarząd PZPN zdecydował powtórne nakazać okręgowi śląskiemu przyjęcie nadprogramowo drużyny BBTS do Ligi śląskiej.

**W ZWIĄZKU Z WYSTĄPIENIEM W. K. S. POGOŃ (STRYJ) Z PZPN.,** zarząd Związku nie wydał jeszcze w tej sprawie decyzji, oczekuje on bowiem na podanie motywów wystąpienia od Związku wojskowych klubów sportowych, do którego należy Pogoń, oraz od stanisławowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej.

**LWOWSKI OKRĘGOWY ZWIĄZEK PŁYWACKI PRZYSTĄPIŁ DO ORGANIZACJI PIERWSZYCH ZIMOWYCH PŁYWACKICH MISTRZOSTW POLSKI,** które rozegrane zostaną w dniach 6 i 7 marca we Lwowie. LOZPN poczynił już wstępne prace organizacyjne, wyłaniając komitet organizacyjny zimowych mistrzostw Polski. Niezależnie od tego specjalny nacisk położono na szkolenie zawodników lwowskich, którzy w liczbie około 20 przejdą specjalną zaprawę pod okiem trenera.

**TENIS STOŁOWY W TARNOWIE.** W zawodach tenisa stołowego o mistrzostwo kl. A, grupy tarnowskiej, Samson pokonał ŻMS 3:2. Wyróżnił się mistrz polski Gutek.

REDAKCJA
WYDAWCA i NACZELNY REDAKTOR MARJAN DĄBROWSKI.
RED. ODP. Dr ADAM OBRUBAŃSKI.
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.

RAZ DWA TRZY.
KRAKÓW
WIELOPOLE 1.

ADMINISTRACJA
TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100.
PRENUMERATA KWARTALNA Zł. 3·50.
NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY.

Ogłoszenia: Strona dzieli się na 3 łamy á 80 mm. — 1 mm. w 1 łamie kosztuje 0·70 zł. — Drobne za słowo 0·15.

Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego", w Krakowie, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego

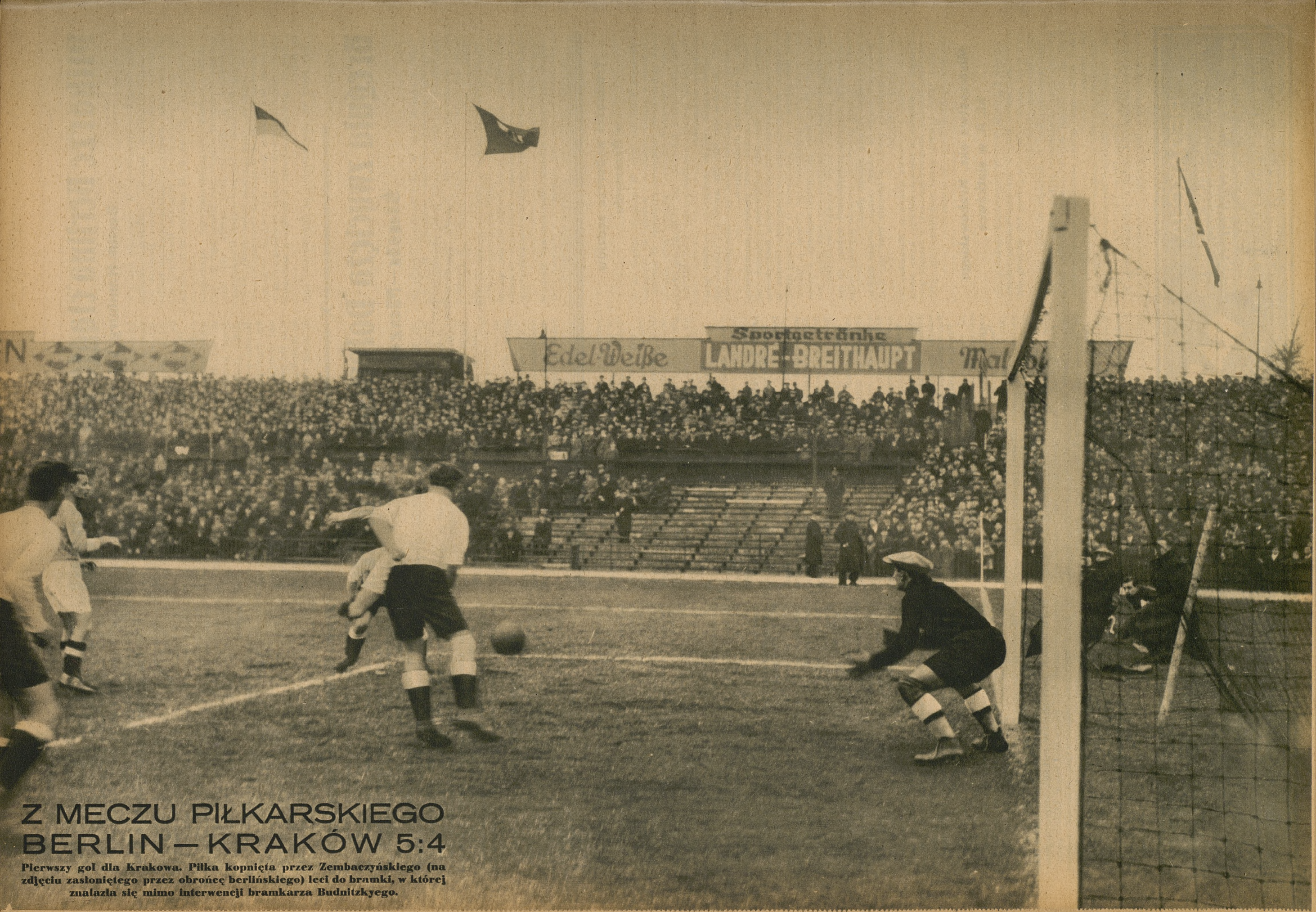


# Z MECZU PIŁKARSKIEGO BERLIN — KRAKÓW 5:4

**Pierwszy gol dla Krakowa. Piłka kopnięta przez Zembaczyńskiego (na zdjęciu zasłoniętego przez obrońcę berlińskiego) leci do bramki, w której znalazła się mimo interwencji bramkarza Budnitzkyego.**